Nr. 339. Środa, 6 Grudnia 1916 r. Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen., kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi i w Warszawie 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Erywańska 18.
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kuryera Płock.", Pabjanice: Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie:

Utworzenie prowizorycznej Rady Stanu.

Proklamacya z dn. 5 listopada 1916 r. poręczyła utworzenie niezależnego Królestwa Polskiego. Przygotowania do urzeczywistnienia tego słowa cesarskiego i uczynienie tego ważnego kroku dla stworzenia państwowości polskiej ma na celu opublikowane dzisiaj, na podstawie porozumienia rządów niemieckiego i austro-węgierskiego, rozporządzenia o utworzeniu Rady Stanu w Królestwie Polskiem. Obszerne prace przedwstępne, niezbędne, by na podwalinach nowoczesnego państwa konstytucyjnego, z uwzględnieniem faktycznych stosunków kraju, powołać zdolną do życia państwowość, mają być przedsięwzięte łącznie z wybitnymi przedstawicielami społeczeństwa polskiego.

Rozporządzenie stwarza prowizoryum. Rada Stanu, utworzona z mianowanych członków, ma, jak to głosi wyraźnie rozporządzenie, przygotować wybory wspólnego dla obu obszarów administracyjnych Królestwa przedstawicielstwa narodowego, z którego powołaniem, ustają mandaty prowizorycznej Rady Stanu. Rada Stanu reprezentuje obie części administracyjne, obszar niemiecki i austro-węgierski, wspólnie, gwarantuje zatem jednolitość ważnych zarządzeń w dziedzinie prawodawstwa i administracyi. Poniżej wyłuszczono najważniejsze przepisy rozporządzenia:

Do Rady Stanu, na podstawie rozkazu cesarskiego, ogłoszonego przez obu generał-gubernatorów, powołanych będzie ogółem 25 członków, w czem 15 z okupacyi niemieckiej, a 10 — z austryackiej. Rządy okupacyjne będą reprezentowane w Radzie Stanu przez komisarzy. Pierwsze posiedzenie zostanie zwołane przez obu stałych komisarzy rządowych.

Rada Stanu większością głosów obiera z pośród siebie przewodniczącego, który będzie nosić tytuł marszałka koronnego i zwoływać będzie posiedzenia dalsze.

Rada Stanu sama uchwala swój regulamin i wybiera komisyę regulaminową. Posiedzenia tego ciała nie są publicznemi, jednakże będą udzielane komunikaty prasie, ażeby szeroki ogół narodu informować stale o działalności Rady Stanu.

Zadania Rady Stanu posiadają najwyższą wagę dla przyszłości Państwa Polskiego. Rada Stanu została powołana przedewszystkiem, by współdziałać w tworzeniu dalszych urządzeń państwowych w Królestwie Polskiem i we wszystkich zagadnieniach prawodawstwa, z uwzględnieniem dyrektyw administracyi; Rada Stanu przygotować ma szczególnie urządzenie polskiej administracyi państwowej i, jak już wspomniano, opracować projekty rozporządzeń, które uregulują wspólną reprezentacyę narodową obu obszarów administracyjnych Królestwa Polskiego.

Oprócz tej doniosłej działalności na polu państwowej organizacyi polskiej Radzie Stanu przysługuje prawo zgłaszania wniosków z własnej inicyatywy w sprawach krajowych. Wyznaczone Radzie Stanu wybitne stanowisko wyjaśnia bezpośrednio udział jej w przygotowaniach do utworzenia armii polskiej, która wszak jest jedną z podwalin wolnej państwowości. Radzie Stanu nastręcza się ważne zadanie kojenia ran, spowodowanych przez wojnę, podniesienia z upadku gospodarstwa rolnego i zarządzania środkami pieniężnemi, przekazanemi na te cele z zarobków kraju.

To wysoce ważne rozporządzenie, które ze świadomą celu szybkością stwarza grunt trwały pod budowę państwowości polskiej, spodziewać się należy — zmusi również do milczenia głosy antiniemieckie zagranica, które z wiadomych pobudek kwestyonowały poważne dążenie rządów sprzymierzonych.

Rozporządzenie posiada brzmienie następujące: „Z najwyższego rozkazu J. C. M. cesarza niemieckiego i J. C.-K. M. cesarza Austryi i Apostolskiego króla Węgier zarządza się co następuje;

Rozporządzenie dotyczące prowizorycznej Rady Stanu w Królestwie Polskiem.

§ 1.

Zanim na podstawie uchwalonej w przyszłości ordynacyi wyborczej zostanie utworzona Rada Stanu Królestwa Polskiego, urządza się prowizoryczną Radę Stanu z siedzibą w Warszawie.

Ta Rada Stanu składa się z 25 członków, którzy są obeznani z dążeniami i interesami narodu i na skutek swego stanowiska życiowego powołani są do reprezentowania wszystkich dzielnic i sfer społeczeństwa w obrębie obu generał-gubernatorstw. 15 członków da obszar okupacyjny niemiecki, 10 — austryacko-węgierski.

§ 2.

Członkowie tej Rady Stanu zostaną powołani na mocy najwyższego rozkazu J. C. M. cesarza Niemiec i J. C. K. M. cesarza Austryi i Apostolskiego króla Węgier i rozporządzenia obu generał-gubernatorów.

Gdy jeden z członków ubędzie, na mocy powyższych przepisów zostanie powołany inny.

§ 3.

Obaj generał-gubernatorowie wysyłają do Rady Stanu po jednym komisarzu rządowym i po dwóch zastępców. Dla otrzymywania oświadczeń i dla udzielania wyjaśnień, każdy z generał-gubernatorów może w miarę potrzeby delegować na posiedzenie Rady Stanu jeszcze specyalnych przedstawicieli.

Komisarze i delegaci specyalni muszą być w każdej chwili wysłuchani.

§ 4.

Rada Stanu zbiera się po raz pierwszy na zaproszenie obu komisarzy rządowych i wybiera z pośród siebie bezwzględną większością głosów przewodniczącego i jego zastępcę.

Przewodniczący nosi tytuł marszałka koronnego.

§ 5.

Dalsze posiedzenia Rady Stanu będą zwoływane przez marszałka koronnego.

Posiedzenie musi się odbyć, gdy domaga się tego jeden z komisarzy rządowych lub większość członków.

§ 6.

Rada Stanu uchwala swój regulamin i wybiera komisyę kierowniczą.

Językiem obrad Rady Stanu jest język polski.

Organa władz są uprawnione do posługiwania się językiem niemieckim.

Posiedzenia Rady Stanu nie są publiczne.

§ 7.

Rada Stanu powinna we wszystkich sprawach prawodawstwa, które zgłaszają obie administracye wspólnie lub oddzielnie, uwzględniać ich opinie.

Powołana jest ona, ażeby współdziałać przy tworzeniu dalszych urządzeń państwowych w Królestwie Polskiem.

Dla tego celu Rada Stanu ma:

a) opracowywać projekty rozporządzeń, za pośrednictwem, których uregulowanem będzie wspólne przedstawicielstwo części Królestwa Polskiego, administrowanych przez Rze-

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 5 grudnia:

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na południu od drogi żelaznej Tarnopol — Krasne oddziały rosyjskie uderzyły daremnie pod Augustówką na odebrany im niedawno kawałek rowu.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Podczas, gdy ponowne ataki Rosyan około Capulu na północnym wschodzie od Dolnej Watry, w dolinach Putna, Trotosul i Uz pozostały bez najmniejszego powodzenia, wojska niemieckie i austryacko-węgierskie zdobyły szturmem utracone w ciągu poprzednich dni ważne dla nas stanowiska górzyste. W tych, częściowo bardzo zaciętych walkach w rękach naszych pozostało około Werch Debry (na południu od wąwozu tatarskiego) przeszło 100 ludzi i 5 karabinów maszynowych, a około Mt. Nemira (na północy od doliny Ojtoz) 350 jeńców i 8 karabinów maszynowych.

Bałkański teren walk:

Grupa wojskowa generała-feldmarszałka Mackensena.

Łamiąc w pościgu opór nieprzyjacielskich straży tylnych IX armia przekroczyła w kierunku wschodnim drogę żelazną Bukareszt — Tergoviscea — Pietrosita.

Armia dunajska po wywalczeniu zwycięstwa nad dolnym Argesulem, w którem szczególnie bohaterski udział wzięła 217 dywizya piechoty, wobec silnej liczebnie bardzo przewagi, postępowała za uchodzącym nieprzyjacielem aż do odcinka, walcząc z lewem skrzydłem.

Wschodnie skrzydło odparło krwawe w nizinie Dunaju ataki rosyjsko-rumuńskie.

Podana wczoraj liczba jeńców z dnia 3 grudnia zwiększyła się do 12,500. Armia IX wzięła do niewoli 2000, a armia dunajska 2500 ludzi. Ci ostatni należący do 22 pułków piechoty i 6 pułków artyleryi.

W Dobrudży nie toczyły się większe operacye bojowe.

Front macedoński.

Na wschodzie od Cerny rozwinęły się nowe potyczki.

Natarcia serbskie pod Bahovem i Nonte na froncie Mogleny nie powiodły się.

Zachodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Wśród rannej mgły po krótkiej silnej działalności artyleryi uderzyły oddziały angielskie naprzód, na wschodzie od drogi Albert — Valencourt. Odparto je za pomocą ognia.

Przy poprawiającej się po południu pogodzie stała się silniejszą na całym froncie Somme walka armatnia, która również i w ciągu nocy pozostała więcej ożywioną, aniżeli w ostatnich czasach.

Pierwszy General-Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 5 grudnia:

Wschodni teren walk.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Osiągnięte w ostatnich dniach sukcesy zostały powiększone. Armia dunajska prawem swem skrzydłem odparła ataki rosyjskie i przedarła się przez Argesul na południowym zachodzie od Bukaresztu.

Posuwające się na północnym zachodzie od miasta stołecznego Bukaresztu siły austryacko-węgierskie i niemieckie posunęły się naprzód przez drogę żelazną Bukareszt — Targoviceа. Nieprzyjacielskie aryergardy, gdzie tylko starały się stawić opór, odrzucono.

Liczba wziętych dnia 3 grudnia jeńców, wynosi więcej niż 12,000.

Nad dolnym Argesulem, na stosunkowo wązkiem polu bitwy wzięto do niewoli żołnierzy z 28 różnych pułków.

Wojska austryacko-węgierskie i niemieckie generała v. Arza odebrały Rosyanom za pomocą kontrnatarcia wszystkie lokalne sukcesy, jakie zdołali oni osiągnąć w ostatnich dniach na poszczególnych punktach w okolicy na zachód i na północny zachód od Cona. Również odrzuciły nieprzyjaciela w zaciętej walce z niedawno utraconych rowów na Werch Debry dywizye generała-pułkownika v. Koevessa. Podczas operacyj tych zabrano 550 ludzi, 13 karabinów maszynowych; 4 przyrządy do rzucania min.

Ataki rosyjskie na północnym zachodzie od Soosmesö, na południowym wschodzie od Tölgyes i pod Dorną Watrą odparto wśród dużych strat nieprzyjacielskich.

Front wojsk Ks. Leopolda Bawarskiego.

Oprócz szybko odpartego natarcia rosyjskiego pod Augustówką w Galicyi wschodniej, nic się nie wydarzyło.

Włoski teren walk.

Pomimo deszczu i mgły ogień armatni w odcinku Karstu utrzymał się na dawnej sile.

Południowo-wschodni teren walk.

Nie wydarzyło się nic szczególnego

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer.
Feldmarszałek-porucznik.

szę niemiecką i monarchię austryacko - węgierską;

b) przygotować urządzenie polskiej administracyi państwowej.

Prócz tego Rada Stanu ma:

1) Przedstawiać projekty własne i wnioski w sprawach krajowych;

2) współdziałać przy tworzeniu armii polskiej z głównodowodzącym mocarstw sprzymierzonych, któremu to zadanie zostało powierzone,

3) podejmować uchwały w dziedzinie naprawy szkód wojennych i ożywienia ekonomicznego kraju, oraz wyznaczania niezbędnych na ten cel środków z kredytów, znajdujących się w rozporządzeniu obu administracyj lub wynajdywania tych środków przez dodatki do podatków bezpośrednich bądź też przez zaciąganie pożyczek.

Uchwały, powzięte w myśl punktu 3, jeżeli uzyskują zgodę tych administracyj, na których tereny się rozciągają, będą przez daną administracyę wykonywane drogą rozporządzeń.

§ 8.

Rozporządzenie to zyskuje moc z dniem ogłoszenia.

Warszawa, 26 listopada 1916 r.

Gen. - gubernator von Beseler

Gen. - gubernator Kuk zbrojmistrz polny.

Pionierzy polityczni dzisiejszej Bułgaryi.

Ciąg dalszy.

Pierwszy przewrót sofijski (1886 r.), obalający księcia Aleksandra, rozpołowił stanowisko i życie polityczne Karawelowa na dwie wzajem różne od siebie epoki: czynną i bierną. W pierwszej minister skarbu i premier księcia, liberalny przeciwnik Rosyi, ruchliwy, czynny, pełen inicyatywy mąż stanu, był nietylko wszechwładnym i szczęśliwym sternikiem tej nawy państwowej, którą w całości uratował wśród burz rewolucyi i wojny serbskiej, ale ją, jako współtwórca unii z Bułgaryą południową, powiększył i wzmocnił pod grozą niechęci Rosyi, najazdu Turcyi i wojny europejskiej. Bez niego Bułgarya nie byłaby tem, czem jest dziś. Od przewrotu sofijskiego, mimo państwowej godności 2-go Regenta, pozostawionej mu przez księcia, zgnębiony, posądzony o sprzyjanie Rosyi, staje się nieswojskim, niewyraźnym, bezbarwnym, zapada w zapomnienie nawet wśród własnego stronnictwa i coraz głębszy cień wśród ogółu, z początku zaledwo tolerowany przez Stambołowa, następnie ignorowany i wreszcie ścigany przez niego.

W chwilach tolerowania i ignorowania nie opuszczał go humor:

— Nasza Regencya — mówił mi, gdym go odwiedzi przed przyjazdem Kaulbarsa—jest całkiem konstytucyjna; ja nic nie robię, a Mutkurow (pułkownik, 3-ci Regent) nawet nie myśli.

Ale gdy go wtenczas usunięto i pod wszechwładnym Stambołowem wtrącono do więzienia pod zarzutem, że spiskował był przeciw księciu, gdy powszechnie mówiono, że za sprawą brutalnego sędziego śledczego, pragnącego wymusić na nim wyznanie, był znieważony czynnie i obity, gdy całe gremium korespondentów zagranicznych udało się do niego do więzienia i prosiło go o potwierdzenie osobiste tej wiadomości, Karawelow siedzący nieruchomo i milczący powstał nagle, wyprostował się i przecinając ręką powietrze, rzekł z dumą narodową:

— W ojczyźnie mojej takie rzeczy się nie dzieją!

Barczysta wyniosła postać śniadego bruneta — Petki Karawelowa, zdradzającego fizycznemi znamionami twarzy pochodzenie południowe, nie ujawniała tej, gorącej, namiętnej, niespokojnej natury, jaka cechowała starszego i wcześniej od niego zmarłego brata jego Lubena, głośnego poetę i publicystę w czasach przed wyzwoleniem Bułgaryi. Petko, choć umiejący być stanowczym w rzadkich wyjątkowych chwilach, zwykle był przezornym, oględnym i powolnym. Wychowany i wykształcony w tymsamym, co brat kierunku wolnomyślnym, choć bardziej od niego był refleksyjnym i praktycznym, jednako z nim sprzęgał pojęcie wolności kraju z wolnością obywatelską, dając im podkład miłości ojczyzny. Stąd i sympatye jego dla Polski nietylko, jak u Cankowa, i starych Bułgarów, oparte były nie na uczuciach pobratymstwa, ale więcej jeszcze na teoryach wolnościowych. Jak wybitniejsi Bułgarzy innych stronnictw, tak też i on w tej ciężkiej epoce przesilenia kraju swego w siedmioleciu istnienia nowej Bułgaryi, pragnął zapoznać się bliżej z Polską historyczną i jej przesileniami, a gdy mu się przedstawiało obraz dzisiejszego odrodzenia narodu naszego, jego rozwój kulturalny, zasoby naukowe, zapragnął wyciągnąć korzyść z tego dla własnych rodaków.

— Dawniej u nas bardzo wiele posyłano młodzieży do szkół rosyjskich — mówił mi razu pewnego, będąc jeszcze przy władzy — a choć dużo pod tym względem zawdzięczamy Rosyi, ale młodzież zanadto jednostronny przywoziła stamtąd kierunek pojęć politycznych i obywatelskich.

— Konserwatyści Wasi skarżyli się przedemną na import nihilizmu stamtąd — zauważyłem.

— To prawda; jednak ja się tego tak bardzo nie obawiam wobec praktycznego zmysłu rodaków moich; a trzeba nam nieco wolnomyślności przeciw naszym własnym zacofańcom. Ale jednostronny rozwój narodowościowy, hegemonialny, na całym obszarze słowiańszczyzny, nie może sprzyjać rozwojowi naszego życia politycznego:

— W takim razie zgodziliby się z Panem konserwatyści, dla których wielostronność życia narodowego, np. w Austryi daje więcej rękojmi prawidłowego rozwoju każdej narodowości.

— Mają u nas uprzedzenie do Austryi.

— Należy ją poznać bliżej, na co trzeba czasu, skoro jej organizm polityczny i konstytucyjny tak skomplikowany.

— My coraz więcej posyłamy teraz młodzież naszą do szkół zawodowych i uniwersytetów słowiańskich w Austryi, a nawet do Wiednia.

— Dlaczego tak mało do Galicyi? Austrya wogóle a Galicya w szczególności terytoryalnie, kulturalnie i etnograficznie jakby stworzona na to, aby być pośrednikiem między Zachodem i Wschodem, tudzież rozwiązywać problematy współżycia różnych narodowości.

— No i ma się rozumieć ekonomicznie, a tem[illegible] politycznie.

— Ale jaką kulturę ma Pan na myśli?

— Umysłową Zachodu, a w pewnej mierze etyczną zwyczajową Wschodu; religijnie, obyczajowo, estetycznie są one tu sprzągnięte łacniej niż gdzieindziej.

— Jakie są objawy tego sprzągnięcia?

— Weźmy pierwszy lepszy z brzegu: Przyznają to nam i obcy ludzie, że ze wszystkich ludów europejskich Polacy potrafili najsilniej rozwinąć i najdłużej w nieskazitelności przechować warunki dobrego wychowania, tonu, życia towarzyskiego, domowego i innych cech kultury tradycyjnej, mnemonicznej, której dać nie może żadna książka, a które zanikają w tak bogatej cywilizacyjnie, a demokratyzującej się jednostronnie Francyi. Myśmy ogólną cechę starego mnemonizmu zharmonizowali z tradycyą arystokratyczną i poniekąd oryentalną dobrego tonu i wychowania.

— Stąd u Was naturalnie musiałaby być szkoła dla dyplomacyi i sztuk pięknych.

— Oczywiście: jak dyplomacya bez tradycyi, tak sztuki piękne bez harmonii są niemożliwe i najmądrzejsza książka nic tu nie pomoże, skoro życie nie da tych czynników, a to tembardziej, że w jednej i drugiej dziedzinie rozstrzyga układ i forma żywa.

Schodząc z tych wyżyn do wychowania, mamy np. fakt taki, że bez żadnych ze strony naszej zabiegów corocznie pewien zastęp panien z najpierwszych rodzin rumuńskich przybywa na wychowanie do skromnej we Lwowie szkoły sióstr sacre - coerek *). A przecież nasz język nie nosi szumnego miana Weltsprache ani jest pobratymczym i zrozumiałym dla Rumunów.

— Tak, to dla nas pobratymców cenna wskazówka, z której powinniśmy skorzystać. Czy w kierunku politycznym życia społecznego, publicznego czynnik ten wychowawczy daje się uczuć?

— I bardzo. Jak w parlamencie wiedeńskim przynają nam nawet przeciwnicy rolę żywiołu tworzącego ład i zgodę, tak też i sejm galicyjski we Lwowie, mimo gorącego temperamentu Polaków, różnicy stronnictw i narowości, nigdy dotąd jeszcze nie był widownią takich scen skandalicznych i awantur, jakie się powtarzają na arenie każdego niemal ciała parlamentarnego w Europie, co nam ogromnie ułatwia organiczne, spokojne załatwianie spraw społecznych, kulturalnych i narodowościowych w interesie naszym własnym, jak kraju, drugiej narodowości rusińskiej i całej monarchii.

— Mimo to Rusini narzekają i krzyczą w świecie. Czy nie jest tam tak, jak z tym żydem, co bił sam chłopa i wołał gwałtu?

— Przyjeżdżajcie sami do nas i na własne oczy przekonajcie się.

Innym znów razem mówiliśmy o stosunkach Polaków do Bułgarów podczas wojny 1877 r. i przed nią.

— W narodzie naszym — mówił Karawelow — jakiś czas było mniemanie i nawet podnoszono zarzut przeciw Polakom, że formacyą w 1877/8 r. legionu polskiego w Turcyi szkodzili sprawie bułgarskiej.

— Przecież Polacy nie przeciw Bułgarom tworzyli legion Artur - beja (Cymermana).

— Tak, ale przeciwko armii, która przychodziła z hasłem wyzwolenia Bułgarów z jarzma tureckiego.

— Jeśli tak, to przecież znaczna część tej armii składała się z Polaków z polskimi szefami sztabu — generałami: Niepokojczyckim i Lewickim. My jednak za to wcale nie szukamy pochwały ani nagrody: inicyatywa tej wojny i odpowiedzialność za nią należy do Rosyi i jej cara. Ale, kto przyłożył najbardziej wolną rękę do wywołania takiej akcyi, o właściwych motywach zupełnie innych, niż tu się mniema? kto z całą bezinteresownością przygotowywał teren do samodzielnego wyzwolenia Bułgaryi? Pomijam starania Czartoryskiego i Sadyka baszy Czajkowskiego, jak również działalność waszego hajductwa z jednej strony a szkolnictwa z drugiej; ale gdy szło o podniesienie myśli narodowej i politycznej wyzwolenia kraju waszego, o podniesienie wyraźnego sztandaru niepodległości, zrozumiałego dla współczesnej Europy, o postawienie narodu waszego w szeregu równouprawnionych narodów tejże Europy, wtenczas zjawili się Polacy, emigranci nasi z 1863 r. i ofiarowali wam bezinteresowną pracę swoją, krew i doświadczenie. Nieboszczyk brat pański Luben, z żyjących Stojanow, Stambołow i inni komici wieleby mogli powiedzieć o tem.

— Wiemy, wiemy i my także, wszak i ja byłem komitą — odezwał się z licznie zebranego grona słuchaczy stary Bułgar: — Polacy emigranci zakładali nam komitety rewolucyjne, uczyli organizacyi, a pamiętam jak niezmordowany Messyna (pseudonim Łuczyńskiego z Podola), jeżdżąc czas dłuższy pomiędzy nami i wywołując sprzysiężenie, omal, że nie został za to utopiony w Dunaju; uratował go konsul francuski w Ruszczuku, również Polak.

Gdy następnie mówiłem o trzech takich faktach dziejowych, doniosłego znaczenia dla Bułgaryi, jak wyprawa warneńska 1444 r., odsiecz wiedeńska 1683 r., podczas której manifestował się ruch hajduków na tyłach armii Kara Mustafy, wreszcie misya bułgarska arcybiskupa Parcewicza do Władysława IV z prośbą o pomoc dla Bułgaryi, udaremniona buntem Chmielnickiego, Karawelow, pocierając czoło, mówił w zamyśleniu:

— Jak się u nas mało wie o tych stosunkach obu krajów, jak niedostateczna znajomość dziejów Polski.

— Ale się ich uczą, uczy się Stambołow, uczy się Zari Stojanow, Ryzon, uczą się inni wybitni. Miejmy nadzieję, że z tej nauki otrzyma się plon niepośledni.

(D. c. n.).

Jan Grzegorzewski.

*) Niestety już po tej rozmowie zarząd Sacre-coeurek lwowskich odmówił nadal przyjmowania panien rumuńskich, a to pod naciskiem niektórych matek — pań polskich, które w fałszywej obawie sprawosławienia się ich córek od obcowania z rumunkami wschodniego kościoła, zagroziły wycofaniem swych dzieci z zakładu, choć obawa mogła łacniej istnieć po stronie rumuńskiej skatoliczenia się, skoro rumunki były w mniejszości.

Z terenów walk.

3 — 5 grudnia.

Walki w Rumunii doprowadziły wczoraj do wielkiego zwycięstwa sprzymierzonych wojsk niemiecko - austryacko - węgierskich.

Toczące się od kilkunastu dni boje rozwinęły się dnia 2 grudnia w wielką bitwę, która w ciągu trzech dni rozegrała się na froncie Campo - Lung — Pitesci — dolny Argesul. Przebieg bitwy tej był następujący:

Po połączeniu się armii generała Falkenhayna z grupą wojsk feldmarszałka Mackensena, ten ostatni objął naczelne dowództwo nad wszystkiemi wojskami walczącemi w wielkiej Wołoszczyźnie i w Dobrudży, poczem podjął na szeroką skalę zakreślone operacye przeciwko armiom rumuńskim usiłującym powstrzymać dalszy pochód wojsk sprzymierzonych w kierunku wschodniej części wielkiej Wołoszczyzny.

Przedewszystkiem wojska lewego skrzydła grupy feldmarszałka Mackensena złamały ostatecznie opór rumuński w górach na południowym wschodzie od Campo-Lungu i w zaciętych walkach zyskało teren w górach lesistych po obydwóch stronach górnego biegu rzeki Dambrovity, która płynąc z północy na południowy wschód, przepływa przez Bukareszt, poczem wpada do Argesulu, by ujść razem z nim do Dunaju. Jednocześnie nad Argesulem, na południowym wschodzie od zdobytej niedawno miejscowości Pitesci, przełamaną i pobitą została, w zaciętych starciach, I-sza armia rumuńska.

Jak wielką była porażka armii tej świadczy chociażby ten fakt, iż 18-ty bawarski pułk piechoty zdołał dotrzeć aż do głównej kwatery dywizyi rumuńskiej i pochwycić tam rozkazy generała rumuńskiego, Stratilescu, w których tenże wzywał armię rumuńską do stawienia oporu do ostatniej kropli krwi.

Tego samego dnia, wojska sprzymierzone posuwające się od Giurgiu w kierunku Bukaresztu doszły do dolnego biegu Argesulu, na południowym zachodzie od Bukaresztu. Dzień ten przyniósł sprzymierzeńcom w jeńcach 51 oficerów i 6115 szeregowców, oraz w zdobyczy 49 dział i 100 wozów napełnionych amunicyą.

Dnia następnego Rumuni stanęli znowu do walki nad Argesulem i usiłowali tu niedopuścić sprzymierzeńców do przekroczenia rzeki.

Opór jednak nie potrwał zbyt długo. Zagroziło bowiem armii rumuńskiej przedewszystkiem lewe skrzydło wojsk sprzymierzonych, które natarło silnie nad Dombrovitą od strony Campo-Lungu i dalej, na wschodzie od Pitesci, zaś dwa bataliony zachodnio - pruskiego pułku piechoty Nr. 21 wraz z artyleryą pod dowództwem majora Richtera przekroczyły rzeki Neajlow i Argesul i dotarłszy do miejscowości Gaesto, położonej na południowym wschodzie od Pitesci, zabrały Rumunom 6 haubic. Również inne pułki niemieckie przekroczyły Argesul w kilku innych miejscach.

Chcąc wywołać dywersyę, bojowa grupa rumuńska na południowym zachodzie od Bukaresztu również przekroczyła Argesul i posunęła się w kierunku zachodnim ku następnej rzece Neajlow, lecz okrążoną została przez wojska sprzymierzone i odrzuconą z ciężkiemi stratami z powrotem poza Argesul.

Rosyanie przyszli Rumunom z pomocą i wysłali do ataku wojska swe nad Dunaj na południe od Bukaresztu, lecz atak ten nie odniósł żadnego powodzenia. Rozpaczliwa sytuacya Rumunów nie zdołała się poprawić na lepsze, a dzień 3 grudnia oddał w ręce sprzymierzeńców znowu 2860 jeńców rumuńskich i 15 dział.

Wreszcie w dniu 4 grudnia wielka bitwa nad Argesulem rozstrzygnęła się ostatecznie. Wygraną ona została przez wojska sprzymierzone, a Rumuni ponieśli ciężką klęskę.

Operacye wojsk niemieckich i austryacko-węgierskich, które rozpoczęły ofenzywę w połowie listopada od północnej strony Rumunii, oraz operacye armii dunajskiej, w skład, których wchodzą wojska niemieckie, bułgarskie i tureckie, uwieńczone zostały kompletnym sukcesem. Nad Argesulem połączyły się ze sobą pod naczelnem dowództwem feldmarszałka Mackensena następujące armie i grupy wojskowe: Armia dunajska, pod dowództwem generała piechoty Koscha, grupa wojskowa generała - porucznika Kühne, posuwająca się od strony Craiovej, grupa wojskowa generała-porucznika Kraffta v. Delmensingen, która posunęła się od strony gór wzdłuż Argesulu, oraz wojska niemieckie i austryacko-węgierskie pod dowództwem generała v. Morgena, posuwające się naprzód w górach, od strony Campo-Lungu.

Lewe skrzydło wojsk sprzymierzonych, posuwając się przez górną Jałowitę, zajęło miejscowość Tergoviscee, zagrażając od północy I-ej armii rumuńskiej, zaś posuwające się od strony Pitesci wojska generała - porucznika Kraffa v. Delmensingen uderzyły na armię tę z frontu i od południa i przepędziły ją ku północy przez węzłowy punkt kolejowy Titu, w którym schodzą się drogi żelazne z Campo - Lungu, Pitesci i Bukaresztu. Cofająca się w panice armia rumuńska natknęła się tu na 41-szą niemiecką dywizyę piechoty prowadzoną przez generała - porucznika Schmidta v. Knobelsdorf.

Obecnie rozwinęła się nowa walka na lewym brzegu Argesulu, na północnym-zachodzie od Bukaresztu. Według znalezionych rozkazów rumuńskich, I-sza armia rumuńska miała stawić opór w tym miejscu, gdzie została pobitą, a jednocześnie inna część wojsk rumuńskich miała pobić armię dunajską. Tymczasem i ten manewr nie powiódł się, a siły rumuńskie, które przeprawiły się na południowym - zachodzie od Bukaresztu przez Neajlow, odrzucone zostały z powrotem ku Argesulowi.

Na południu od Bukaresztu ponownie odparto silne ataki rumuńsko - rosyjskie. Także i tutaj wojska sprzymierzone zgotowały nieprzyjacielowi dotkliwą porażkę. Jednocześnie kawalerya i lotnicy przerwali połączenia kolejowe na tyłach wojsk rumuńskich.

W walkach tych najdotkliwsze straty poniosła I-sza armia rumuńska, która wczoraj utraciła ponownie 8000 jeńców i 35 armat. Ogółem w ciągu ostatnich trzech dni Rumuni utracili w walkach w Wołoszczyźnie 17.026 i 105 armat. W rzeczywistości cyfry te są daleko większe lecz do dnia dzisiejszego nie zdołano ich dokładnie ustalić.

Operacye w Wołoszczyźnie rozwijają się w dalszym ciągu według przewidzianego planu i w tych dniach spodziewać się należy nowych, krwawych walk.

W małej Wołoszczyźnie błądzą dotychczas rozbite oddziały wojsk rumuńskich, które wyławiane są stopniowo przez wojska sprzymierzone i odstawiane do niewoli.

Na wschodnim froncie siedmiogrodzkim, oraz w Karpatach lesistych wojska rumuńskie i rosyjskie kontynuowały w dniu 2 grudnia gwałtowne ataki masowe, aby odciągnąć część sił sprzymierzonych z frontu w Rumunii i osłabić w ten sposób napór sprzymierzeńców w kierunku Bukaresztu.

Najbardziej gwałtowne ataki prowadzili tu Rosyanie około Baby Ludowej — w Karpatach, Guzy, Rucady — na wschodzie od Dorny Watry, a wraz z wojskami rumuńskiemi w dolinach Trotuz i Ojtoz.

Następnego dnia Rosyanie ponowili swe gwałtowne ataki w wyżej wspomnianych punktach, oraz około góry Creteala i pod Kirlibabą, a także wojska rumuńskie przeszły do kontrataku w dolinie Prahova. Jednak wszystkie te ataki okazały się daremnemi. W północnej części atakowanego frontu rozbiły się one o dzielny opór armij austryacko - węgierskich generałów Koevessa i Arca, a dalej na południu o wojska niemieckie i austryacko - węgierskie sławnego generała Falkenhayna, który trzyma dzielnie straż na wschodnim froncie siedmiogrodzkim. Wojska niemieckie i austryacko - węgierskie przeszły nawet kilkakrotnie do kontrataku i wzięły około 2000 jeńców rosyjskich i rumuńskich.

Dnia 4 grudnia działalność zaczepna Rosyan w Karpatach lesistych osłabła znacznie. Tylko w niektórych punktach wojska rosyjskie wykonały kilka słabych natarć, które natychmiast z łatwością zostały powstrzymane przez sprzymierzone wojska. Natomiast nieco silniejszy nacisk wywierali Rosyanie na wschodnim froncie siedmiogrodzkim w dolinie Trotus, gdzie powiodło się im uczynić małe postępy. Cokolwiek dalej ku południowi wojska niemieckie i austryacko - węgierskie odebrały przeciwnikowi zdobyte niedawno przez niego stanowiska górskie.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 4 grudnia. — Główna kwatera donosi 3 grudnia:

W Persyi północnej, na północ od Sakizu, wykonaliśmy pomyślny atak niespodziany i odparliśmy skutecznie kontratak rosyjski; prócz tego wkroczyliśmy do miejscowości Sarlik, 100 klm. na południowy zachód od Humadanu.

Front kaukaski: Przy pomocy natarcia, wykonanego przez centrum naszego frontu, dotarliśmy aż do tyłów stanowiska nieprzyjacielskiego. Jednocześnie odparliśmy zupełnie próby, podjęte przez przeciwnika przeciwko naszemu lewemu skrzydłu.

Front Dobrudży: Wojska nasze w dniu 2 grudnia zabrały nieprzyjacielski samochód pancerny z obsługującymi go 2 oficerami angielskimi i 6 żołnierzami; prócz tego zdobyły one działo i wzięły do niewoli 250 ludzi.

Na północ od Dunaju wojska nasze, znajdujące się przed Bukaresztem, posuwają się naprzód, staczając niewielkie utarczki.

Na innych frontach nie zdarzyło się nic ważnego.

Zastępca głównodowodzącego
Enver Pasza.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 5 grudnia. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 4 grudnia:

Front rumuński: Na Wołoszczyźnie pochód nasz trwa w dalszym ciągu. Nieprzyjaciel usiłował zaatakować nasze prawe skrzydło, odrzucono go jednak.

Pomiędzy Tutrakanem a Cernavodą trwa ogień artyleryi i piechoty.

W Dobrudży na całym froncie trwa działalność artyleryi. Po zupełnem załamaniu się ataków nieprzyjacielskich, które w ciągu ostatnich trzech dni poprowadzone zostały na nasze lewe skrzydło pomiędzy Satiskoej a Dunajem, przeciwnik cofnął się dzisiaj ostatecznie do swych dawnych stanowisk. Straty nieprzyjaciela są bardzo ciężkie. Tylko przed wzgórzem 234 naliczyliśmy przeszło 600 zwłok nieprzyjaciela. Wzięliśmy do niewoli 80 żołnierzy i zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe.

Na froncie nad morzem Czarnem dwa nieprzyjacielskie okręty wojenne ostrzeliwały Constanzę. Ostrzeliwanie to nie pociągnęło za sobą ofiar w życiu ludzkiem.

Front macedoński: Nieprzyjaciel otworzył bardzo gwałtowny ogień artyleryi na wzgórza na północnym zachodzie od Bitalii.

W łuku Cerny słaba działalność artyleryi.

Na wschodzie od Cerny trwa bardzo gwałtowny ogień artyleryi.

Na froncie po obydwóch stronach Wardaru słaby ogień armatni.

Na froncie Belasicy — spokój.

Nad Strumą chwilami ogień artyleryi, oraz potyczki patroli.

Co opowiadają Rosyanie.

Petersburg, 2 grudnia:

Front zachodni: W okolicy Bubnowa nieprzyjaciel strzelał za pomocą pocisków zawierających gazy trujące, oraz ostrzeliwał za pomocą bomb wzniecających pożary, nasze stanowiska tylne.

W Karpatach lesistych toczą się walki o posiadanie wzgórza położonego o 10 wiorst na południowym - zachodzie od wsi Kryntów i na wschodzie od Kirlibaby.

Front rumuński: W Siedmiogrodzie toczą się walki w dolinach rzek Trotus, Sulta, Creboniasz i Uza. Nieprzyjaciel z całą zaciętością stawia opór, atakując oddziały nasze, które zajęły tam szereg wzgórz. Walki w okolicy tej toczą się z niesłychaną zaciętością, a jeńcy liczeni są dziesiątkami. W dolinie Buzeu Rumuni ponownie uczynili postępy.

Na froncie Dunaju podjął nieprzyjaciel cały szereg zaciekłych ataków na drogach z Pitesci do Bukaresztu i nad rzeką Argesul i zmusił walczące na północy od rzeki Argesul oddział cofnąć się cokolwiek. Ataki na południu od rzeki zostały wszystkie odparte.

Na zachodzie od Bukaresztu powiodło się nieprzyjacielowi odrzucić Rumunów za pomocą ponownych ataków ku rzece Argesul.

Na południu od Bukaresztu odparto wszystkie ataki przeciwnika, przyczem Rumuni wyparli w kontrataku wojska niemieckie i bułgarskie ze wsi Comana i Costinari.

W Dobrudży wojska nasze opanowały zachodnią część mostu kolejowego pod Cernavodą i zmusiły nieprzyjaciela do cofnięcia się na południe w okolicy Kamakiot i Statiskioj, oraz do oddania licznych wzgórz.

Front kaukaski: Sytuacya jest niezmieniona.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 5 grudnia. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 4 grudnia po południu:

Na południe od **Somme** odparto z łatwością dwie wycieczki niemieckie na małe posterunki francuskie w okolicy **Barleaux**.

W Alzacyi załamało się również mniejsze natarcie niemieckie wykonane po ożywionem ostrzeliwaniu na jeden z rowów francuskich na południowym zachodzie od Metreralu.

Na pozostałej części frontu noc minęła spokojnie.

Paryż, 5 grudnia. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 4 grudnia wieczorem:

Na froncie na północ od **Somme**, oraz w okolicy **Vaux i Douaumont** silna działalność obustronnych artyleryj.

Poza tem dzień minął wszędzie spokojnie.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 5 grudnia. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 4 grudnia po południu:

Nieprzyjacielski ogień armatni w okolicy **Gueudecourt - Fonquevillers**. Ostrzeliwaliśmy silnie front nieprzyjacielski pod **Monchy**.

Londyn, 5 grudnia. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 4 grudnia wieczorem:

Oprócz ożywionej działalności artyleryi, oraz ognia moździerzy rowów ochronnych nic szczególnego niema do doniesienia.

Komunikat włoski.

Rzym, 4 grudnia. — Główna kwatera donosi 3 grudnia:

Na froncie Tryestu toczą się walki artyleryjskie w dolinie Eez (Astico) i Brenty, oraz drobne utarczki pomyślne dla nas na północnych stokach Casina (rzeka Cameras), oraz góry Seluggio (strumień Posina).

Na froncie Alp Julijskich artylerya nieprzyjacielska przejawiła silniejszą akcyę na obszarze Plavy, oraz od wzgórz na wschodzie od Gorycyi aż do morza. Baterye nasze odpowiadały energicznie i przeszkodziły żywszym poruszeniom nieprzyjaciela po za liniami przeciwnika.

Komunikat rumuński.

Bukareszt, 4 grudnia. — Główna kwatera donosi 3 grudnia:

Front północny i północno - zachodni: Na granicy zachodniej Mołdawii i na północy od Wołoszczyzny trwa ożywiona działalność artyleryi i piechoty. Zaatakowaliśmy nieprzyjaciela na wielu punktach i zabraliśmy mu 120 jeńców.

W dolinie Dombrowicy nie zaszły żadne zmiany.

Front zachodni: Na prawem skrzydle nieprzyjaciel atakuje z zaciętością stanowiska nasze i zmusił wojska nasze do cofnięcia się w kierunku Titu.

Około **Glavacioci i Neajlosu**, w okolicy **Draganesti — Michalesti** wojska nasze pobiły (!!) gros niemiecko - bułgarskich sił zbrojnych, które rzuciły się ku południowi. Wzięliśmy wielu jeńców i materyał wojenny.

Front południowy: W Dobrudży trwa działalność artyleryi.

Cesarz Karol-wodzem naczelnym.

Wiedeń, 5 grudnia. (T. wł.). — Cesarz, który w ogłoszonym dzisiaj rozkazie do armii objął naczelne dowództwo nad wszystkiemi siłami zbrojnemi, przybył dnia 3 grudnia do miejscowości, w której przebywa naczelne dowództwo armii, na razie na krótki pobyt. Po południu cesarz przyjął raport szefa sztabu generalnego, po raz pierwszy, jako zwierzchnik.

Skon W. Ks. Augusty Karoliny.

Schwerin, 5 grudnia (T. wł.). — **Wydanie specyalne czasopisma krajowego donosi, iż wielka ks. wdowa Augusta Karolina v. Meklenburg - Strelitz zmarła dzisiaj o godz. 2-ej rano.**

Oświadczenie dr. Spahna.

Kolonia, 5 grudnia (T. wł.). — „Koelnische Volksztg." donosi, iż na zebraniu w Bonn przywódca centrum, Spahn, omawiając sytuacyę, polityczną powiedział: Nie uznajemy roszczenia Anglii, by przy zawieraniu pokoju miarodajną być miała nie zdobycz wojenna, lecz liczebność armii. Domagamy się gwarancyj pokojowych, polegających po części na powiększeniu terytoryów, po części zaś na innych zabezpieczeniach realnych. Mówiąc o przymusie pracy, Spahn zapewnił, iż pod względem teoretycznym stanowi on zupełne przekształcenie życia gospodarczego, zaś pod względem praktycznym nie dojdzie do tego. Gdy wiosna pocznie ujawniać owoce tego prawa, prawdopodobnie otwartą już będzie droga do rokowań pokojowych. Wilson, jako pośrednik pokojowy, nie jest prawie brany w rachubę. Na zapytanie, czy program centrum trzeba będzie rozszerzyć, Spahn zapewnił: Program nasz wystarczy, by ująć i rozwiązać wszystkie zagadnienia, jakich dostarczy nam chwila obecna i przyszłość.

Rosya a sprawa pokoju.

Sztokholm, 5 grudnia. (T. wł.). — Rosyjski prezes ministrów Trepow, wydał, jak głoszą wieści otrzymane z Petersburga rozporządzenie, zabraniające poruszania w prasie rosyjskiej w jakikolwiekbądź sposób kwestyi pokoju. Jak donosi „Riecz" zakaz ten nastąpił pod naciskiem angielsko - francuskim, ponieważ obydwa te mocarstwa zachodnie usilują przeszkodzić wszelkiej dyskusyi na temat wyczerpania spowodowanego wojną.

Rosya a Konstantynopol i Dardanele.

Rotterdam, 5 grudnia (T. wł.). — Według doniesienia Biura Reutera oświadczenie Trepowa w sprawie Konstantynopola i Dardaneli zostało przyjęte bardzo przychylnie przez opinię publiczną. Dzienniki poranne wyrażają ogromne zadowolenie z powodu oświadczenia Trepowa, w którem zapowiada on w przyszłości zupełną swobodę Dardaneli dla komunikacyi handlowej. „Morning Post" pisze: „Ponownie oświadczono, iż Rosya pod żadnymi warunkami nie wystąpi z jakąkolwiekbądź propozycyą separatywnego pokoju. Trepow potwierdził to obecnie z całą stanowczością".

Z gabinetu angielskiego.

Amsterdam, 5 grudnia. (T. wł.). — „Sunday Evening Telegram" uważa za wielce prawdopodobne, że, jeżeli ustąpi lord George ustąpią również lord Derby i Bonar Law. W tym wypadku byłoby prawie pewnem, że ustąpi również Asquith. Znany dziennikarz parlamentarny, Nicolson, donosi o konferencyi jaka miała miejsce w ubiegłą sobotę w ciągu kilku godzin pomiędzy Asquithem a lordem Georgem. Wynikiem jej jest, że Asquith i lord George pozostaną w gabinecie bez względu na to coby się stało. Nicolson twierdzi stanowczo, że stanowisko lorda Georga w nowej radzie wojennej będzie tego rodzaju, iż w pewnych stosunkach do rządu będzie on niezależnym, oraz postanowienia tego rodzaju w sprawie prowadzenia wojny będzie on sam mógł decydować.

Nowe kredyty angielskie.

Londyn, 5 grudnia (T. wł.). — Reuter donosi urzędowo: Najnowsze kredyty, które przedstawione zostaną do zatwierdzenia w ciągu najbliższych dni Izbie gmin wynosić będą 400 milion f. szt.

Na morzach.

Londyn, 5 grudnia (T. wł.). — „Lloyds" donosi: Żaglowce angielskie „Grace" i „Seeker" jak również parowiec duński „Yrsa" zostały zatopione. Załogi wylądowały.

Chrystyania, 5 grudnia (T. wł.). — Norweskie biuro telegraficzne donosi: Niemieckie łodzie podwodne zatopiły parowce „Harald" i „Erich Lindoe"; załogi wylądowały. Od początku wojny do końca listopada wskutek wypadków wojennych uległy zniszczeniu 242 okręty niemieckie o pojemności ogólnej 325,415 tonn, w tej liczbie 182 parowce o pojemności 281 628 tonn i 60 żaglowców o pojemności 43,787 tonn. Okręty były ubezpieczone na sumę 145,7 milionów koron.

Nowe żądania koalicyi.

Haga, 5 grudnia (T. wł.). — „Times" donosi z Aten: Alianci mają zaproponować oddanie im zupełnej kontroli nad drogami żelaznemi, pocztą i telegrafem na całej drodze. Żołnierze francuscy, których pojmano w ostatnich walkach ulicznych, wypuszczeni zostali na wolność. Były szef policyi w Atenach, pułkownik Zimbrakakis, został aresztowany.

O bezpieczeństwo armii Sarralla.

Bern, 5 grudnia (T. wł.). — „Times" ubolewa z powodu zwrotu jakiemu uległy ostatnie wydarzenia w Atenach. Dziennik proponuje natychmiastowe przedsięwzięcie wojskowych środków bezpieczeństwa i pisze: Wprawdzie nie przeceniamy środków, jakiemi rozporządzają, król królowa i Dusmanis, lecz armia wschodnia, która zatrudnioną jest na całym froncie od jeziora Prespa aż do Strumy potrzebuje nietylko materyalnego bezpieczeństwa, lecz także i moralnego. Jeżeliby nastąpiły jakiegokolwiek bądź przeciwieństwa w Fessalii, wówczas ucierpiałyby na tem Saloniki, ten główny punkt oparcia armii generała Sarralla.

Zwycięstwo nad Argesulem.

Berlin, 5 grudnia (T. wł.). — Major Morath pisze z powodu zwycięstwa nad Argesulem, co następuje: **Rumuńskie wojsko poniosło dotkliwy cios; odnieśliśmy olbrzymi sukces lokalny. Bitwa nad Argesulem stanowić miała ostatnią próbę Rumunów, by odwlec chwilę rozstrzygnięcia się losów stolicy. Dowództwo nieprzyjacielskie nie liczyło na świetnie przeprowadzony pod względem operacyjnym plan naszego dowództwa naczelnego. Najbliższy czas okaże doniosłość strategiczną walki nad Argesulem, ponieważ posiadamy możność dyktowania nieprzyjacielowi praw działania. Liczba jeńców powiększyła się do 21000 ludzi, a krwawe straty przeciwnika są bardzo znaczne. Ubytek żołnierza po stronie nieprzyjaciela w poległych, rannych i jeńcach wynosił przed bitwą nad Argesulem od wybuchu wojny około 280,000 ludzi; ostatnie walki w dolinie rzeki, osłaniającej miasto Bukareszt, wytrąciły z szeregu jeszcze conajmniej 50,000 ludzi. Armia rumuńska z początkiem wojny wynosiła ogółem 600,000 ludzi; ponieważ straty obecnie wynoszą 330,000 ludzi, przeto przeszło połowa wojsk rumuńskich nie będzie brała udziału w dalszych walkach. Zdobycie trzeciej części terytoryum rumuńskiego daje nam bardzo znaczne siły wojenne, czemu usiłowali przeszkodzić przeciwnicy, środki do dalszego prowadzenia wojny, aż do zwycięstwa, przy pomocy naszego dzielnego wojska, wiernych sprzymierzeńców i ofiarnej ojczyzny. Energia dowództwa rumuńskiego osłabła. Anglia widzi iż haniebny jej plan wojenny, polegający na ogłodzeniu Niemiec, został zachwiany.**

Z frontów austryacko-węgierskich.

Wiedeń, 5 grudnia (T. wł.). — Z wojennej kwatery prasowej donoszą pod datą 4 grudnia: Na południowy zachód od Bukaresztu nieprzyjaciel został odrzucony za Argesul.

Na północny zachód od stolicy rumuńskiej sukcesy nasze powiększają się w dalszym ciągu.

W Karpatach miejscami ponowiły się walki. Miały one przebieg dla nas pomyślny.

Ostatnie telegramy.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny.)

BERLIN. Urzędowo donoszą 5 grudnia:

Na wschodzie i na zachodzie nic szczególnego.

W Rumunii postępy w kierunku na Bukareszt i Ploesti.

Na froncie macedońskim walki artyleryi.

Sprawozdanie admiralicyi austryackiej.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 5 grudnia:

Porucznik okrętu liniowego, Banfield, w walce powietrznej stoczonej dnia 3 grudnia nad płaskowzgórzem Karst z włoskim latawcem lądowym Caproniego, zestrzelił go. Czterech lotników, z tych jednego ciężko, a trzech lekko ranionych, wzięto do niewoli.

Dowództwo floty.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Mikołaja.
Jutro: Ambrożego.

Wschód słońca o godz. 7 m. 56.
Zachód o godz. 3 m. 45.

Rocznice.

Dnia 6 r. 1387. Kraków złożył hołd królowi Władysławowi II Jagielle.
" " 1788. Sejm Czteroletni ustanowił deputacyę tymczasową do spraw zagranicznych.
" 1811. Tomasz Ostrowski mianowany prezesem senatu Księstwa Warszawskiego.

Kronika łódzka.

Dwuletnia rocznica wkroczenia wojsk niemieckich do Łodzi.

Dziś upływa dwuletnia rocznica zajęcia Łodzi przez wojska niemieckie. W nocy z 5 na 6 grudnia armia rosyjska ustąpiła z Łodzi. Kolumny wojsk przechodziły jeszcze wczesnym rankiem ulicami Piotrkowską, Wólczańską i Widzewską ku Rzgowu. O godz. 6-ej straże tylne cofających się Rosyan opuściły miasto, jednocześnie od Zgierza i Aleksandrowa zbliżyły się ku Łodzi forpoczty niemieckie. O godz. 8-ej rano pierwsze pikiety ulanów niemieckich wkroczyły w ulicę Zgierską i Aleksandrowską. O godz. 9 i pół posypały się na miasto granaty i szrapnele, godząc w przedmieście Bałuty, stare miasto, kościół N. M. Panny i pałac Poznańskiego. Na skutek polecenia oficera niemieckiego, dowodzącego pułkiem po przekonaniu się o opuszczeniu przez Rosyan miasta, na wieży kościoła staromiejskiego ks. Merklejn wywiesił białą chorągiew, poczem bombardowanie miasta ustało. O g. 10-ej rano poczęły wkraczać do miasta główne siły armii niemieckiej z oddziałami cyklistów na czele. Wieczorem wkroczyła do miasta artylerya.

Ponieważ p. Grohman opuścił miasto, przeto w imieniu komitetu obywatelskiego powitał władze niemieckie p. Sułowski. Komendantem miasta władze niemieckie zamianowały generała von Fersena.

Wybory do Rady miejskiej.

W nadchodzący piątek, dnia 8 grudnia, o godz. 3 i pół po południu w sali jadalnej fabryki Geyera, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 301, odbędzie się pierwsze zebranie przedwyborcze, zwołane przez polski centralny robotniczy komitet wyborczy.

W Pabjanicach we wtorek ubiegły utworzył się Komitet wyborczy dla III-ej kuryi, który przystąpił do organizacyi wyborczej.

Posiedzenie kuratorów polskich szkół początkowych m. Łodzi

odbyło się w ubiegłą sobotę o godz. 4-ej po poł. w lokalu kursów pedagogicznych. Zebranie zagaił przewodniczący w Wydziale szkolnym, p. W. Hordliczka. Podkreśliwszy, iż pod opieką sekcyi polskiej Wydziału szkolnego pozostaje obecnie 60 szkół elementarnych o 255 oddziałach, pozatem 4-klasowa szkoła, seminaryum nauczycielskie, kursy pedagogiczne, szkoła dla terminatorów rzemieślniczych, p. H. zaznaczył, że czterej członkowie Wydziału szkolnego nie mają wprost możności fizycznej, by podołać wciąż wzrastającym obowiązkom. Koniecznem jest, w imię dobra dziecka polskiego, współpraca pp. kuratorów. Zlaszcza tej pomocy wymagają szkoły elementarne. Ilość dzieci, pobierających w tych szkołach naukę, wynosi obecnie bez mała 13 tysięcy. Należą one do najuboższych sfer naszego miasta, przeważnie robotniczych, które wskutek wojny wielce ucierpiały.

Ilość bonów obiadowych, jakie dla szkół wydaje Komitet niesienia pomocy biednym, nie odpowiada istotnym potrzebom. Pozatem dziatwa dotkliwie uczuwa brak ciepłej odzieży i obuwia. Dzień znaczka, jaki urządziło nauczycielstwo szkół miejskich, by zaopatrzyć bosą dziatwę w trepy, dał wprawdzie z górą 5000 rb., — jest to jednakże kropla w morzu potrzeb ciężkiej chwili dzisiejszej. W najbliższym czasie społeczeństwo musi przyjść z pomocą biednej dziatwie.

Z kolei członek Wydziału szkolnego, p. Zawadzki, uzasadnia potrzebę utworzenia stałej instytucyi, Koła kuratorów, któreby zajęło się niezwłocznie zorganizowaniem pomocy dla cierpiącej niedolę dziatwy. Zebrani, uznając celowość tego wniosku, jednozgodnie za nim się wypowiadają.

Przewodnictwo obejmuje dyr. Brinckenhoff, który proponuje zwołanie w jaknajkrótszym terminie zebrania kuratorów w celu wyboru prezydyum Koła, opracowanie regulaminu, oraz nakreślenia planu zajęć.

Zebrani uchwalają wniosek p. B., poczem ustalają termin posiedzenia na sobotę, dnia 9 b. m., o godz. 4-ej po poł., w lokalu kursów (Dzielna 44).

Ambulatorya szkolne.

Jak się dowiadujemy, powstał projekt urządzenia kilku ambulatoryów dla dzieci szkół miejskich początkowych.

Z komisyi szacunkowej miejskiej.

W komisyi szacunkowej miejskiej Wydziału regestracyi strat wojennych prace nad sporządzaniem i wysyłaniem operatów szacunkowych zbliżają się już ku końcowi i komisya zamierza w krótkim czasie, stosownie do uchwał, zapadłych na ostatnim zjeździe przedstawicieli komisyj szacunkowych, zamknąć swe czynności.

Wobec tego należy tym wszystkim, którzy z obowiązkiem szacowania strat dotychczas zwlekali, aby obowiązku tego już obecnie dopełnili, przyczem, podług informacyj, zasięgniętych w biurze Wydziału regestracyi strat wojennych, dla zgłaszających się z szacowaniem strat o wiele dogodniej jest dokonać tego zbiorowo, podług rodzaju danego charakteru strat, np. razem właściciele domów, lub rzemieślnicy, czy handlowcy i t. p.

W ten sposób opłaty za regestracyę, dokonane zbiorowo podług rodzaju strat, wypadną o wiele taniej, podług specyalnej kalkulacyi, aniżeli ta sama praca wykonywana pojedyńczo, w wypadkach sporadycznych tylko.

Z ambulatoryum chrześc. Tow. dobroczynności.

W ambulatoryum bezpłatnem dla chorych przychodnich chrześciańskiego Tow. dobroczynności przy ul. Zachodniej róg Konstantynowskiej, w ciągu ubiegłego miesiąca listopada udzielono porad lekarskich chorym na następujące choroby: wewnętrzne 865, dzieci 370, chirurgiczne 548, oczów 388, nosa, gardła i uszu 100, kobiece i ginekologiczne 172, nerwowe 124, skórne i weneryczne 287, oraz zębów 33.

Z tanich kuchni robotniczych chrześcijańskich.

W ciągu listopada w 13 tanich kuchniach komisyi międzyzwiązkowej trzech stowarzyszeń robotniczych chrześciańskich i Resursy rzemieślniczej wydano 280.441 obiadów płatnych, 30,321 bezpłatnych, 44,214 bezpłatnych szkolnych i 16,431 kleików dla dzieci, razem zaś 371,407.

Nabożeństwo dla odlewników.

Wczoraj, o godz. 10 rano, ku czci św. Barbary, patronki odlewników, staraniem Związku odlewników odbyło się nabożeństwo w kościele św. Stanisława Kostki.

Biuro porad budowlanych.

Przy miejscowym Wydziale odbudowy wsi i miast R. G. O. utworzone zostało biuro porad budowlanych. Biuro mieści się przy ul. Piotrkowskiej Nr. 91, w gmachu Siemensa, II piętro, porad udziela inż architekt p. Brukalski.

Z gazowni miejskiej.

Z powodu braku materyałów surowych, a szczególnie gazomierzów gazownia zrzeka się obecnie przyjęcia wszelkiego rodzaju większych zamówień na instalacyę. W celu umożliwienia zaopatrzenia się w koks biedniej ludności została sprzedaż takowego uregulowaną. Każda kupująca osoba otrzymuje obecnie pół hektolitra w cenie 75 kop.

Ze Stow. wzaj. pomocy pracowników handl.

W nadchodzący piątek, o godz. 8½ wieczorem, w lokalu Stow. wzaj. pomocy pracowników handlowych m. Łodzi, Spacerowa 21, odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat „Co może dać związek zawodowy pracownikom handlowym?". Jednocześnie poruszony zostanie temat udziału handlowców w wyborach do Rady miejskiej.

Z I-ej kasy pożyczkowo - oszczędn.

I żyd. Kasa pożyczkowo-oszczędnościowa podczas wybuchu wojny posiadała w bankach 287.159 rb., a u członków na pożyczkach 406.914 rb., winną zaś była członkom za wkłady 155,207 rb., a za udziały członkowskie 136.157 rb.

Za czas wojny kasa otrzymała z banków zgórą 150,000 rb., a od członków za wydane pożyczki zaledwie 15,000 rb. Kasa natomiast wypłaciła za wkłady i udziały sumę 150,000 rb. zgórą.

Kasa zapomogowa.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Związku zawodowego majstrów piekarskich żydów, postanowiono utworzyć kasę zapomogową dla członków, którzy z powodu różnych przyczyn pozostali bez środków utrzymania.

Regestracya dorożek.

Z początkiem Nowego Roku zostanie przeprowadzona regestracya dorożek, przyczem dorożkarze otrzymają taksę i numera nowe na rok 1917.

Wśród piekarzy.

Związek zawodowy pracowników piekarskich i cukierniczych zwrócił się do majstrów z żądaniem w sprawie urządzenia dla robotników kasy chorych, wydawania biletów kąpielowych i t. p.

Żądania powyższe zostały rozpatrzone na specyalnem posiedzeniu Związku majstrów piekarskich, na którem postanowiono warunkom tym w miarę możności zadośćuczynić. Dla omówienia szczegółów postanowiono zwołać posiedzenie wspólne z pracownikami.

Turniej szachowy.

Klub szachistów w Łodzi organizuje turniej szachowy z udziałem najlepszych szachistów Królestwa, Niemiec, Austro-Węgier i innych krajów.

Wśród skautów żydowskich.

Na pierwszem posiedzeniu obranego na zebraniu skautów żydowskich patronatu pedagogiczno-rodzicielskiego obrano prezydyum, którego przewodniczącym jest dyrektor Perelman, zastępca dr. Kahan, kasyerem pani Szenfeld, a sekretarzem Moryc Waner. Na temże posiedzeniu obrano komitet pedagogiczny i komisyę gospodarczą, której powierzono urządzenie wieczoru agitacyjnego.

Piekarnia miejska.

Piekarnia miejska urządzona przez Centralę chlebową, już funkcyonuje i tymczasem zaopatruje w chleb tylko tanie kuchnie komitetowe, od 7-ego zaś grudnia piekarnia będzie także obdarzać chlebem większą część szpitali miejskich.

Tow. lekarskie.

Zarząd Tow. lekarskiego zawiadamia swych członków o posiedzeniu dzisiejszem o godz. 8½ w., na którem wygłoszony zostanie odczyt „O wynikach leczenia czerwonki surowicą swoistą".

Łódzka orkiestra symfoniczna.

Najbliższy, dziesiąty z rzędu koncert symfoniczny Ł. O. S. odbędzie się w poniedziałek, d. 11-go grudnia, pod dyrekcyą Teodora Rydera, byłego kapelmistrza Opery w Lugdunie we Francyi, obecnie zaś kapelmistrza opery warszawskiej. Pan Ryder wystawił ostatnio w Warszawie operę Szopskiego „Lilie". U nas p. Ryder poprowadzi symfonię Nr. 5 Czajkowskiego, uwerturę Schumana „Manfred", oraz dotychczas w Łodzi nie graną uwerturę Lolo p. t. „Le Roi d'Is". Bilety do nabycia u Friedberga i Koca, Piotrkowska 90.

Czyja zguba?

Podczas obchodu Sienkiewiczowskiego w sali Vogla przy ul. Dzielnej znaleziono dwie damskie portmonetki z niewielką kwotą, które można odebrać w biurze łódzkiej miejscowej Rady opiekuńczej, Piotrkowska 96, I piętro.

Z sądów.

Cesarsko-niemiecki sąd okręgowy, pod przewodnictwem sędziego okręgowego p. Hampla, wobec asesorów, pp.: Franza Ramischa z Łodzi, Adolfa Kruschego z Pabianic, przy prokuratorze d-rze Petersie, rozpatrywał na wczorajszem posiedzeniu następujące sprawy karne:

Pijany złodziej.

Władysław Perczewski, lat 28, już pięciokrotnie karany za kradzieże, oskarżony był, że dnia 21 maja r. b. skradł z mieszkania niejakiej Pawełczykowej obrączki złote, zegarek i pieniądze.

Oskarżony tłomaczy się, że był zupełnie pijany i nic nie pamięta. Pawełczykowa, wezwana w charakterze świadka, zeznaje, że pewnego dnia wyszła po sprawunki do miasta, zostawiając w domu kilkunastoletnią dziewczynkę. Gdy wróciła do domu, dziewczyna spała, a oprócz tego zastała w drugiem łóżku śpiącego, obcego mężczyznę. Obudziła dziewczynę, ale ta nic jej opowiedzieć nie mogła. Zrewidowała mieszkanie, i spostrzegła brak wspomnianych kosztowności i pieniędzy. Pobiegła natychmiast po policyę. Rewizya osobista obcego mężczyzny, którym właśnie był oskarżony, wykryła przy nim skradzione pierścionki. Wtedy Perczewski zeznał, że łącznie z dwoma kolegami, których nazwiska podał, udał się z wizytą do Pawełczykowej, która była znajomą jednego z kolegów. Co się dalej stało, tego powiedzieć nie może.

Prokurator zaznacza, że burzliwa przeszłość oskarżonego jest czynnikiem bardzo obciążającym. Przestępstwo to należy zakwalifikować, jako recydywę, a Perczewskiego ukarać podług § 587 ros. kod. karn. Paragraf ten przewiduje minimalnie 5 lat domu karnego. O tyle też wnosi. Sąd, po naradzie, wychodząc z założenia, że dzisiejsza kara nie może być innego rodzaju, niż wszystkie dotychczasowe, skazuje Perczewskiego na 5 lat więzienia, a biorąc pod uwagę niepoprawność przestępcy, skazuje go prócz tego na oddanie pod nadzór policyi na przeciąg lat 10 po odsiedzeniu kary.

Nieuczciwy urzędnik.

Przed sądem stanęli: Czesław Bitdorf, lat 19, z zawodu elektromonter, i Witold Sawicki, lat 17, czeladnik rzeźnicki, oskarżeni: pierwszy o sfałszowanie paszportu, a drugi o namawianie do tego czynu. Okoliczności tej ciekawej sprawy są następujące:

Na wiosnę r. b. wuj Witolda Sawickiego, Bolesław Sawicki, znany w naszem mieście bandyta i nożowiec, uciekł z aresztu śledczego. Wtedy zwrócił się do swego siostrzeńca, aby ten, przez swego przyjaciela Bitdorfa, który pracował w Prezydyum Policyi, postarał się dla niego o fałszywy paszport. Witold Sawicki wziął fotografię, udał się do Bitdorfa i zaproponował mu wydanie paszportu na nazwisko niejakiego Borkowskiego. Bitdorf przyjął zamówienie, wypisał paszport, sfałszował podpis szefa biura paszportowego, por. Fichtla, przyłożył pieczątki i zaniósł paszport do mieszkania babki Witolda Sawickiego, która mu wręczyła 4 ruble... za fatygę.

Bitdorf tłomaczy się, że nie miał pojęcia, jak się w rzeczywistości nazywa wuj Sawickiego. Myślał, że wypisuje paszport z prawdziwem nazwiskiem. Przewodniczący zwraca mu uwagę, że na śledztwie pierwiastkowem zeznał, że Sawicki przyszedł do niego i odrazu mu powiedział, że paszport jest dla bandyty Sawickiego, który uciekł z więzienia i chce się ukrywać.

Prokurator zapytuje, czy w czasie wykonania przestępstwa Sawicki miał już 17 lat skończonych. Okazuje się bowiem, że było to właśnie w dwa tygodnie po jego urodzinach. W oskarżeniu prokurator zaznacza, że Bitdorf popełnił nie jedno przestępstwo, a cały ich szereg, którego nawet wymienić bez przeoczenia niepodobna. Przedewszystkiem dopomógł on do ukrywania się przestępcy, który rzeczywiście przez dłuższy czas z tym paszportem mógł się ukryć przed okiem sprawiedliwości; następnie przekroczył granicę swoje praw, wypisując paszport, co nie leżało w granicach jego praw i obowiązków; prócz tego sfałszował podpis swego przełożonego i jako urzędnik państwowy zawiódł zaufanie, jakie w nim pokładano i t. d. i t. d.

Ukarać go należy surowo. Biorąc pod uwagę młodociany wiek przestępcy i jego nieskazitelną przeszłość wnosi o 2 lata domu karnego na zasadzie § 440 ros. kod. kar.

Co się tyczy Sawickiego, to wobec zupełnie młodocianego wieku i nie przyjmowania aktywnego udziału w przestępstwie, wnosi dla niego o 1 rok domu karnego. Bronił Bitdorfa, adw przys. Piotr Kon.

Sąd, po naradzie, skazuje Bitdorfa na 2 lata domu karnego, a Sawickiego na 1 rok domu karnego.

W motywach wyroku przewodniczący zaznacza, że sąd chciał się przychylić do prośby obrońcy i ukarać Bitdorfa daleko łagodniej, ale oskarżony sam, swoim zachowaniem się na rozprawie i kłamaniem nieustannym dowiódł, że ma nawskroś przestępny charakter i na względy nie zasługuje.

Z Pabianic.

Obchód 29 listopada.

Pabianice nie mniej uroczyście, niż w innych miastach Królestwa, obchodziły rocznicę powstania listopadowego, a zwłaszcza imponująco wypadł obchód, urządzony staraniem miejscowego koła Polskiej Macierzy Szkolnej.

Od dłuższego już czasu szeroko wiadomem było, że Macierz dokłada wszelkich starań, by obchód wypadł jaknajwspanialej i godnie z powagą chwili.

Uczestników — nie spotkał też zawód.

Nastrojowe chwile rozpoczęliśmy od odczytu, który w wigilię rocznicy w teatrze „Luna" wygłosił p. Ludwik Kern na temat: „Rok 1830—31". Był to w silnym tonie utrzymany fragment wypadków od pamiętnej nocy 29 listopada do tragicznego dnia 5 października z uwzględnieniem przyczyn wybuchu i upadku powstania. Prelegent kończył słowami: „Polskę Piastów, Jagiellonów, Zygmuntów zgubili panowie — magnaci, Polskę Nową — Odrodzoną z grobu dźwignie lud".

Duch powstańców udzielił się słuchaczom na sali; przebudzony — wzniósł się, zawisł nad miastem i następnego dnia od wczesnego ranka w atmosferze czuć było, iż wstał dzień wielki.

Lud gromadami ciągnął do świątyń.

O godz. 9 i pół rano na wysłuchanie Mszy św., zakupionej przez Radę Narodową m. Pabianic, przybyły miejscowe korporacye, jak instytucye polityczne, kulturalne, społeczne i szkoły.

W czasie nabożeństwa kazanie okolicznościowe wygłosił ks. J. Zanger, karcąc niedołęstwo, ambicye, bezczyn i zasypianie chwil w życiu narodu ważnych przez menerów naszego intelektu.

Po uroczystości w kościele, lud rozszedł się do domów, wychowańcy szkół parami wrócili do swych uczelni, gdzie pamiątkę powstania w obecności kierowników, opiekunów, ciała nauczycielskiego i rodziców obchodzono przez okolicznościowe odczyty, śpiewy i deklamacye.

Wieczór Macierzy rozpoczął żywy obraz, wykonany przez miejscowego artystę malarza p. Jana Szulca.

Na tle perspektywy prastarej Warszawy królewskiego zamku i pomnika Zygmunta, zawieszony gdzieś w obłokach, bujał Orzeł Biały, a w czasie tym chór mieszany P. M. S za kulisami przepięknie odśpiewał pieśń Surzyńskiego „Wzleć Orle Biały".

Gdy po raz wtóry podniosła się zasłona, na scenie stał chór, wykonywując z prawdziwym artyzmem pieśni narodowe pod batutą p. Dobrzyńskiego, za co dyrygentowi należy się prawdziwe uznanie.

Po pieniach sekcya dramatyczna Macierzy odegrała sztukę „Belweder" w 5 aktach. Amatorom najmniejszego nie można postawić zarzutu, grali jak zawodowi aktorzy, przyczem na szczególne wyróżnienie zasługują: pp.: Lipski w roli Konstantego, Lipska — Zosia, Michalska — księżna, Kneblewski — Jaś, Jagiellak — Schley, Wojsa — Nabielak, Pęczkowski — Wysocki. Publiczność gorącymi oklaskami darzyła amatorów, na które bezsprzecznie zasłużył sobie reżyser p. Wacław Lipski.

Tak więc P. M. Sz. w Pabianicach od pierwszej do ostatniej chwili uroczystość obchodziła przy pomocy własnych sił.

Syk.

Z Konstantynowa.

W niedzielę ubiegłą o godz. 3 po poł. odbył się wiec ludowy na sali w fabryce Szyca. Zebrało się na wiec około 3-ch tysięcy ludzi. Przemawiało 4 delegatów z Łodzi i miejscowy ks. Giebartowski. Pięknem było przemówienie p. Rżewskiego. Także mowa ks. Giebartowskiego doznała szczerego przyjęcia. Zakończono wiec okrzykami na cześć Niepodległej Polski, Jej armii i przywódców.

Z Lutomierska.

Staraniem zarządu biblioteki lutomierskiej w niedzielę odbyła się sprzedaż znaczka w mieście i okolicy na korzyść tejże. Zarząd biblioteki tworzą obecnie: prezes C. Kowalewski, wiceprezes M. Bujnowicz, kasyer J Pawłowski, sekretarz M. Majewska. Komisya rewizyjna: ks. J. Nowicki i E. Woskowicz.

Przez 2 tygodnie trwała tu dezynfekcya mieszkań, albowiem pojawiły się wypadki zachorowań na tyfus plamisty.

Przedstawienia w miejscowym kinematografie na przeciąg 2 tygodniowy z powodu tyfusu były wstrzymane

X.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Z kancelaryi Rady Miejskiej.

(o) Podniesioną przez radnych w Radzie miejskiej sprawę budowy tramwaju na Powiślu i do ul. Okopowej, kancelarya aRdy przekazała magistratowi do rozważenia. Również do magistratu skierowano prośbę założycieli zwierzyńca o udzielenie przez miasto gruntu pod powstający ogród zoologiczny.

Podatki miejskie z nieruchomości.

(o) Utworzona przez magistrat główna komisya dla określenia wysokości podatków miejskich nieruchomości na 1917 r. będzie posiadało prawo stosowania zniżki w stosunku do ustanowionych podatkóww wysokości od 10 do 40% ogólna jednak suma zniżki nie może być wyższą niż 25 procent sumy podatku szacunkowego skarbowego. Wnioski w podobnych sprawach komisya będzie przedstawiała do decyzyi Delegacyi finansowej.

Błogosławieństwo dla legionów.

(o) Hr. Szeptycki, komendant Legionów Polskich, otrzymał przed kilku dniami list od hr. Maryi Kwileckiej z Oporowa, rodzonej wnuczki Dąbrowskiego, która wiążąc tradycyę Legionów swego dziadka z Legionami dzisiejszymi, przesyła błogosławieństwo młodemu wodzowi.

Wzruszający ten dokument brzmi jak następuje:

Oporów, 1 grudnia 1916 r.

Łaskawy Hrabio!

Czy wiadomem Ci jest, że żyje jeszcze na tej ziemi rodzona wnuczka Dąbrowskiego (po kądzieli) i czy domyślasz się, jak gorączkowo śledzi dalszy rozwój Legionów? Wyobrazić sobie można, z jakiem uczuciem radości dowiaduję się, że to właśnie Ty, panie Hrabio, obejmujesz naczelne stanowisko i zastąpisz Dziadka mego.

Nie mogę wyliczać, a zresztą byłoby zbytecznem opisywać wszystkie odcienia mych uczuć. Jedno może wystarczyć, że z matką Twoją znałam się „choć krótko, lecz wiele" i że od tego czasu nieprzerwanie czułam się zbliżoną do wszystkich Jej bliskich.

W imieniu więc matki Pana i Dziadka mojego, ośmielam się, jako 80-letnia staruszka, prosić Boga o błogosławieństwa hojne na głowę młodego wodza i na dzieła Jego. Jeszcze Polska nie zginęła, póki My żyjemy! Nieprzerwanym dawnym hymnem zawsze się łączymy.

Marya z Mańkowskich Kwilecka.

O rachunki za wiadukt.

(o) Firma Rudzki i Sp., nie mogąc doczekać się uregulowania obrachunku za budowę wiaduktu do mostu ks. Poniatowskiego, wystąpiła do magistratu z prośbą o załatwienie tej sprawy w sposób polubowny.

Sprzedaż rabatowa na rzecz Gwiazdki dla Legionistów.

(o) Komitet Gwiazdki dla Legionistów komunikuje, że następujące firmy ofiarowały procent od obrotu dziennego z dn. 7 grudnia na rzecz Gwiazdki: Alksander, Arct, Bednarowski, B-cia Białkowscy, Babski, Bazar bielizny (Świętokrzyska 22), Bargoin, Blikle, Barański, Borkowski, Doley, Dutkiewicz, Domagalski, Dobrzańska, Drobik, Fankowski, Głaziewicz, Galard, Horodyńska i S-ka, Idzikowski, Iris, B-cia Jabłkowscy, Kochanowski, Kłyszewski i Raczkowski, Kuhuke, Kiltynowicz, Kwiatkowski (magazyn obuwia), Kwiatkowski (rękawiczki), Lissowska, Langner, Lardelli, Legotke, Ludwig Aloizy, Ludwika, Marcinkowska, Maciuszek, Mahnowski K. Majewski, K. Mieszkowski, Br. Musikowski, Prasiński, Proszer, Pawłowski i Helwig, Paszkowski, Raczyński, Rzepecki, Szlager, Stephan, Słoński, Sowiński, Satalecki, Sachocki, Szwajcarska cukiernia, Wende i S-ka, Wesołowski, K. Załęski, Złocień, Skład C. K. Monopolu Tytuniowego N.-Świat 56

Firmy które dotąd odpowiedzi na prośbę ofiarowania rabatu nie dały proszone są o odpowiedź najdalej 6 grudnia, przed godz. 11 zrana, aby mogły być podane w druku jeszcze tego dnia.

Prosimy usilnie Szanowną Publiczność o czynienie zakupów gwiazdkowych i świątecznych w dniu 7 grudnia w firmach wyżej podanych.

Firmom, które zgłosiły na rzecz Gwiazdki dla Legionistów procent od obrotu składamy niniejszem gorące podziękowanie

Komitet Gwiazdki dla Legionistów.

Przeniesienie kramów.

(o) Kramy z galanteryą, mieszczące się dotychczas przeważnie w 2-ej hali targowej na placu Mirowskim, przeniesiono do kramów miejskich „Wielopole", zwanych dawniej „Gościnnym Dworem". Przy sposobności zaznaczamy, że ta ostatnia nazwa dotychczas figuruje na budynku miejskim. Handel w przeniesionych kramach rozpocznie się dziś lub jutro. Miejsc w przerobionej hali jest wewnątrz 230. Po jednej stronie zajmują je chrześcianie, po drugiej żydzi. Prócz kramów, wewnątrz hali „Wielopole" znajduje się 58 sklepów. Dawniej były tam sprzedawane różne produkty, przeważnie żywnościowe. Obecnie sprzedaż ich przeniesiona do hal Mirowskich.

Jatki z bitym drobiem.

(o) Prezydyum policyi pozwoliło Herszowi Ulrichowi urządzić w jego bazarze przy ul. Bagno Nr. 3 piętnaście jatek dla sprzedaży bitego drobiu, z warunkiem ulepszenia sklepów pod względem sanitarnym. Ogólny dozór nad handlem w tych sklepach obejmą organa miejskie.

Hypotezy wojenne.

(o) Przed dwudziestu laty ukazała się w Wiedniu broszura prof. Rudolfa Mewsa, który — jak to czytamy w jednym z ówczesnych dzienników — pozazdrościwszy sławy swemu koledze prof. Falbour za jego przepowiednie o pogodzie o końcu świata, stara się przepowiedzieć... wszechświatową wojnę! Dziennik ów tak pisze dalej o broszurze Mewsa, mającą dziś znaczenie sensacyjne:

„Prof. Mews pragnie broszurze swej nadać cechę studyum naukowego i na mocy dowodzeń iście matematycznych, oraz praw o peryodycznem powtarzaniu się faktów i zjawisk w naturze, sygnalizuje zbliżenie się groźnej chwili, kiedy wszystkie narody pójdą jeden przeciw drugiemu, wszystko niszcząc i niwecząc w wszechświatowej wojnie.

Mews rozpoczyna swe studyum od najdawniejszych czasów i przebiegając stopniowo historyę przychodzi do wniosku, że pewne zdarzenia historyczne powtarzają się co czas pewien.

Do takiego twierdzenia doszli profesorowie Zenger i Reus w dziedzinie meteorologii. Wobec tego autor zestawia wydarzenia historyczne w odpowiednie grupy i wylicza czas, w jakim należy oczekiwać powtórzenia się danego wypadku. Według takiego obliczenia, prof. Mews dowodzi, że na każde 111 lat i 3 miesiące wypadają dwa okresy wojenne i dwa okresy pokojowe, sprzyjające rozwojowi nauki i sztuki. Każdy z aych okresów powtarza się co 27,8 lat. Twierdzenie takie usprawiedliwiają tablice, obejmujące wszystkie ważniejsze zdarzenia do r. 1898. Okresy rozkwitu nauk i sztuki według autora — idą w parze z powodziami, zaś okresy wojny przypadają na czas suszy. Tym sposobem wierzenie ludowe w czerwony kolor nieba, zwiastujący jakoby wojnę, ma pewną cechę prawdopodobieństwa, gdyż zorza północna zwykle najbardziej się uwydatnia w latach, nie obfitujących w deszcze. Dalej profesor Mews powołuje się także na psychologię i stara się dowieść, że pewne objawy atmosferyczne oddziaływują na stan duszy i usposobienie człowieka. Narody zatem, wobec różnych zjawisk i warunków klimatycznych znajdują się w różnych usposobieniach i wydarzenia, stosownie do usposobień, działa się na wojownicze i pokojowe.

O ile teorya prof. Mewsa ma rzeczywiście racyę bytu, o ile można ją traktować poważnie, rozstrzasać nie będziemy, pozostawiając o tem sąd specyalistom.

Według prof. Mewsa, ponieważ ostatnia wojna w Europie była w r. 1876, to następnej należy oczekiwać w r. 1904, i według obliczeń statystycznych autora, okres wojenny przeciągnie się do r. 1932. Pierwsze symptomaty tego strasznego peryodu — kończy autor — dadzą się zauważyć już w r. 1902".

Doczekaliśmy się czasu, w którym możemy stwierdzić, że teorye prof. Mewsa nie zbyt daleko odbiegają od rzeczywistości.

os.

Konkurs na elementarz.

(o) Zarząd główny Polskiej Macierzy Szkolnej, pragnąc przyczynić się do dalszego rozwoju naszej literatury elementarzowej, a zarazem do spopularyzowania tych sposobów i ułatwień, które w dziedzinie nauki czytania i pisania zostały już dostatecznie wypróbowane i teoretycznie uzasadnione, ogłasza konkurs na opracowanie elementarza, przeznaczonego dla szkoły i domu.

Elementarz przeznacza się dla dzieci od 7—9 lat.

Treść elementarza powinna być dostępna, żywa i interesująca; bezładne skupienia wyrazów są niepożądane. Materyał należy czerpać możliwie z życia dziecka i najbliższego otoczenia.

Wielkość książki nie może być większa od zwykłego zeszytu do pisania, objętość zaś ma obejmować mniej więcej 80—120 stron.

Do elementarza należy dołączyć krótką, oraz treściwie i przystępnie napisaną broszurę, któraby wyjaśniała sposób prowadzenia nauki według danego elementarza.

Prace przeznaczone na konkurs, należy nadsyłać do biura pedagogicznego Polskiej Macierzy Szkolnej — Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7. Termin nadsyłania prac był pierwotnie wyznaczony do dn. 1-go grudnia, obecnie został przedłużony do dn. 1-go stycznia 1917 r. ponieważ niektóre projekty, jak o tem z wielu stron dalszych zawiadomiono, nie mogą być z powodu trudności komunikacyjnych przysłane w oznaczonym czasie. Każda praca powinna być opatrzona godłem, nazwisko zaś autora lub autorów, jeżeli kilka osób brało udział przy opracowaniu, ma się znajdować w zamkniętej kopercie, opatrzonej tem samem godłem.

Nagrody wyznaczone są dwie: pierwsza wynosi rb. 500, druga rb. 300. Nagrodzone prace stają się własnością Polskiej Macierzy Szkolnej, a wskutek tego mogą być w nich czynione odpowiednie zmiany i poprawki. W razie, jeżeli żadna z prac nadesłanych nie odpowie postawionym wymaganiom, Zarząd Macierzy zachowuje powyższą sumę do dalszej swej dyspozycyi.

Na szerokim Dunaju.

(o) Za prawo handlu na placyku przy ul. Szeroki Dunaj, zarząd miejski ustanowił od przekupek opłatę po kop. 30 dziennie. Opłata ta okazała się dość wysoka dla podobnego handlu i pochłania cały zarobek przekupek. Wobec tego handlarze z tego placyku zwrócili się do magistratu z podaniem o obniżenie im tej opłaty do 15 kop. dziennie.

„Gwiazdka dla dzieci".

(o) W najbliższych już dniach staną delegaci „Gwiazdki dla dzieci" w gościnnych i ofiarnych progach domostw warszawskich z przypomnieniem o maluczkich, którym społeczeństwo musi zastąpić matkę, nie będącą w możności nakarmienia dzieci mlekiem lub kleikiem.

To też śliczne maleństwa z wyciągniętemi rączkami — wizerunek zamieszczony w nagłówku list „Gwiazdkowych" — nie natrafi napewno nigdzie na odmowę, zwłaszcza, że będzie miało wymownych i zawsze mile widzianych rzeczników w postaci młodzieży uniwersyteckiej i politechnicznej, która w swe dzielne i ochocze ręce ujęła ciężki obowiązek obejścia wszystkich mieszkań warszawskich po „Gwiazdkę dla dzieci".

SARMATA.

Wybuch listopadowy.

Wysocki wpadł z podchorążymi do niedokończonych koszar Radziwiłłowskich. Ostrzeliwano się tam przez czas jakiś Moskalom i ubito im kilkunastu ludzi. Zabrakło im jednak ładunków; rzucili się więc z bagnetem na nieprzyjaciela. Uderzenie było tak gwałtowne, że jazda uciekła, zostawiając im drogę do miasta. O ósmej wieczorem podchorążowie stanęli na placu Trzech Krzyżów, gdzie zatrzymali się, aby wypocząć przez chwilę.

Na tym placu spotkali się podchorążowie z generałem Stanisławem Potockim. Nie wiedzieli, że ten przyczynił się był do oddania w moc Konstantego dążących im na pomoc sześciu kompanij wyborczych; pamiętali, że uchodził za dobrego Polaka, że był towarzyszem Kościuszki. Wysocki był nadto (fałszywie) powiadomiony przez Zaliwskiego, że Potocki sprzyja spiskowi i gotów jest stanąć na czele powstania. Otoczyli go przeto podchorążowie, prosząc, aby ich prowadził. Ale napróżno: generał z uporem odmawiał. Pomaszerowali więc dalej Nowym Światem. Miasto było ciche i puste, domy pozamykane: na ich okrzyk „do broni!" nikt nie odpowiadał, nie słychać było odgłosów walki, nie pokazywał się żaden oddział powstańczy. Zwątpienie, rozpacz i gniew ogarnęły podchorążych: sądzili, że są zdradzeni i zgubieni. To też, gdy spotkali generała Trębickiego, swego nowego komendanta, i poprosili go, aby ich prowadził, a ten odmówił — nie puścili go już, jak Potockiego, lecz przyaresztowali i kazali iść ze sobą. Trębicki przez drogę powtarzał spiskowym, że źle czynią i wzywał ich, aby złożyli broń, a on postara się wyrobić im przebaczenie u Konstantego. Słowa te tem większe rozgoryczenie i zaciętość budziły w spiskowcach. Przed pałacem Namiestnikowskim zagrodził im drogę minister wojny, generał artyleryi Hauke, powolne narzędzie Konstantego do gnębienia wojsk. Z tym rozprawa była krótką. Hauke ostro przemówił do podchorążych, towarzyszący mu pułkownik Meciszewski strzelił do nich nawet z pistoletu. Obaj padli natychmiast, przebici bagnetami. Nikczemny Rautenstrauch, który jechał za nimi, skręcił w Trębacką i ocalał*). Gdy szli dalej ulicą Trębacką, nadjechała kareta. Na pytanie: kto jedzie?, wołnica odpowiedział: „generał Nowicki". Niestety, spiskowi usłyszeli „Lewicki" (był to znienawidzony Moskal, gubernator). Zaraz padło kilka strzałów i położyło trupem jadącego karetą generała Józefa Nowickiego, człowieka uczciwego i poważanego.

Sądząc, że te egzekucye zrobią wrażenie na Trębickim, podchorążowie zatrzymali się na Wierzbowej i jeszcze raz prosić go zaczęli, aby się połączył ze sprawą narodową, aby stanął na ich czele. Ale Trębicki spokojnie odpowiedział: „nie pójdę z wami: jesteście nikczemni, jesteście mordercy!". Dali mu jeszcze czas do namysłu i na Bielańskiej zapytali go się poraz ostatni. Trębicki odrzekł: „Możecie mnie zabić, ale mnie nigdy nie zmusicie, abym złamał wiarę, zaprzysiężoną monarsze". Wtedy dopiero padł, przebity bagnetem — „bez wątpienia godzien lepszego losu, gdyby był tak nieugniętego charakteru, tak nieustraszonej odwagi nie chciał koniecznie poświęcić najnikczemniejszej sprawie". (Mochnacki).

O parę kroków od Bielańskiej był arsenał, gdzie podchorążowie usłyszeli nareszcie gwar żołnierski, gdzie towarzyszów broni spotkali.

IV.

Cóż się przez ten czas działo z sześcioma kompaniami wyborczemi, których nie przybycie naraziło na takie niebezpieczeństwo podchorążych i uniemożliwiło rozbrojenie jazdy rosyjskiej? Kompanie te wyruszyły z koszar po terminie, gdyż niewielu w nich było stosunkowo oficerów spiskowych i ci stracili sporo czasu na uświadamianie niewtajemniczonych kolegów i żołnierzy. Gdy wreszcie doszły do placu Trzech Krzyżów, zajechał im drogę generał Potocki i namawiał, aby szli do Konstantego. Niektórzy zaczęli się wahać. Na tę scenę nadjechał generał Kurnatowski na czele pułku strzelców konnych gwardyi, który, będąc wcześnie zaalarmowany, wyprowadził był z koszar Mirowskich i wiódł na pomoc Konstantemu. Kurnatowski kazał piechocie iść do Belwederu. Ton generała i stojący za nim pułk jazdy tak podziałały na spiskowych, że nie śmieli się opierać. Urwał tym sposobem Kurnatowski powstaniu tysiąc piechoty z 4 działami (wyprowadzonemi ze szkoły bombardierów przez dzielnego porucznika Nieszokocia) i razem ze swoim pułkiem jazdy przyprowadził Konstantemu. Ten, uradowany, wyjechał na ich spotkanie, obsypał ich pochwałami, oświadczył, że oddaje im się w opiekę. Słowa te zbałamuciły strzelców konnych, którzy potem przez noc ucierali się z rodakami; piechota przyjęła je w ponurem milczeniu. Podporucznik Wołoszyński porwał za karabin i wziął na cel Konstantego; broń jednak nie wypaliła (Wołoszyński zdołał się przemknąć za plecami żołnierzy i pobiegł do swoich, do arsenału).

Jak widzieliśmy, nie powiodło się powstańcom w południowej części miasta, którą nawet zupełnie opuścić musieli; w północnej także źle się działo. Przyczyną tego było główne niefortunne hasło: nieudany pożar na Solcu. Gdyby spiskowi postanowili byli poprostu, że o godzinie oznaczonej wszyscy działać zaczną, prawdopodobnie wszystkie gwardye Konstantego zostałyby rozbrojone, a on sam byłby zabity, lub w niewoli. Tymczasem, od godziny 6-ej zaczyna się w koszarach polskich ruch, nie brano się jednak do broni, gdyż nie było hasła. Wreszcie nadchodziły wiadomości o napadzie na Belweder; ale przybywały jednocześnie i do naszych i do Moskali, przybywały razem z generałami i pułkownikami, którzy stawiali opór oficerom spiskowym. Tym sposobem nie udało się w północnej części miasta zaskoczyć nagle nieprzyjaciela.

W wielkich koszarach Aleksandryjskich (dawniej koronnych), na drodze od rogatek Marymonckich ku Zdrojom, mieściły się pułk gwardyi rosyjskiej Litewski, polski pułk grenadierów gwardyi, oraz sześć polskich kompanij wyborczych. Mieliśmy więc tam dostateczne siły do rozbrojenia nieprzyjaciela. Ale hasło w porę nie przyszło. O ściśnieniu gwardya litewska, widząc wielkie poruszenie wśród Polaków, zaczęła wychodzić na dziedziniec i stawać pod bronią. Był czas ostatni, aby ją zaatakować i rozbroić. Chciał to zrobić porucznik Urbański, który tu dowodził. Ale żołnierzom zagrodzili drogę w bramie kapitan Lenkiewicz i podpułkownik Kolbersz. Podczas korowodów z nimi wpadł cwałem do koszar gubernator Lewicki z wiadomością o wybuchu powstania i wyprowadził pułk Litewski na plac Broni, gdzie było jego stanowisko w razie alarmu. Nadjechał też generał Żymirski, dowódzca pułku grenadyerów, zlajał oficerów, że rozdali ostre ładunki i kazał iść pułkowi na stanowisko alarmowe, obok pułku Litewskiego. Dyscyplina zwyciężyła: grenadyerzy pomaszerowali posłusznie. W drodze dopiero odłamało się sześć ostatnich kompanij i pod dowództwem kapitanów Bortkiewicza i Bortnowskiego, porucznika Roguckiego, podporuczników Czechowskiego, Łaskiego i Klemensowskiego parły do arsenału.

Pułk 4-ty piechoty, który — znów z braku hasła — wyruszył z opóźnieniem ze swych koszar Sapieżyńskich, miał ciężką przeprawę z własnym pułkownikiem Bogusławskim. Bogusławski, choć dawny legionista, w obłędzie „wierności dla monarchy" stanął w bramie koszar, wołając na żołnierzy, że przejdą chyba po jego trupie. Ponieważ był szanowany i lubiany, słowa te wywołały zamieszanie; oficerowie spiskowi, nie mogąc go perswazyą skłonić do ustąpienia, rzucili się wreszcie na niego i przemocą usunęli go z bramy. Dopiero wtedy pułk opuścił koszary i pod komendą kapitana Roślakowskiego poszedł pod arsenał, skąd gęsto rozlegać się zaczęły strzały.

---

*) Generał dywizyi Józef Rautenstrauch, dawny towarzysz księcia Józefa Poniatowskiego, stał się za Królestwa służalcem Konstantego i uczestnikiem jego osławionych komisyj śledczych. Przez cały czas powstania udawał chorego: tym sposobem mógł stać zdaleka od walki narodowej, a jednocześnie nie narażał się powstaniu. Po upadku Warszawy odrazu ozdrowiał i ofiarował swoje usługi Paskiewiczowi, który go używał do tłumienia oświaty, do wywożenia bibliotek warszawskich itp. czynności.

Sprawy polskie.

Duma i Polacy.

Teraz dopiero nadeszły bliższe szczegóły o dyskusyi polskiej, przeprowadzonej w rosyjskiej Radzie państwa z powodu manifestu 5 listopada, której ogólne zarysy już poprzednio podaliśmy. Ze sprawozdań, nadesłanych przez Szwecyę, wynika, że głównym mówcą ze strony rosyjskiej był b. minister sprawiedliwości w gabinecie Stołypina, Szczegłowitow, ten sam, który w swoim czasie śmiał powiedzieć, że Polacy „zaśmiecają" polskie sądownictwo, za co otrzymał ostrą odprawę od posła Żukowskiego. Jest to biurokrata starej daty, który w sądownictwie widzi tylko powolne narzędzie rządu, jakby organ wykonawczy dla ścigania politycznych przestępców, nigdy też sądy rosyjskie nie wydały tyle wyroków śmierci w procesach politycznych, co za jego ministeryum i pod jego naciskiem. Bo należy pamiętać, że według ustaw rosyjskich kara śmierci istnieje tylko dla podsądnych politycznych; zwykli zbrodniarze mogą być co najwyżej skazani na przymusowe roboty w Syberyi. Zgodnie z duchem tych praw Szczegłowitow przy pomocy swoich prokuratorów i żandarmów pielęgnował w Królestwie bandytyzm, a jednocześnie tępił niemiłosiernie każdy ruch wolnościowy.

Taki to człowiek wystąpił obecnie z wielką mową pod adresem Polaków, najeżoną napuszonymi frazesami, a streszczającą się w wezwaniu, aby Polacy w myśl znanego wiersza Puszkina zlali się z rosyjskiem morzem. Ten cyniczny apel, wystosowany w chwili, kiedy ogłoszone zostało przywrócenie państwa polskiego, oburzył polskich członków Rady państwa, których imieniem p. Szebeko bardzo ostro odpowiedział Szczegłowitowowi podkreślając, że Polacy do rosyjskiego morza wcale nie tęsknią; jeżeli zaś najnowszy program polski urzędowej Rosyi znajduje swój wyraz w przemówieniu eksministra, w takim razie Polacy rezygnują z ofiarowanych im rzekomych korzyści i będą sami myśleć o sobie. Szczegłowitow próbował wprawdzie przedstawić słowa, które wypowiedział jako niewinną cytatę głośnego poety; ale nie potrafił rozproszyć przykrego wrażenia, wywołanego tem zajściem.

Cała zresztą dyskusya, przeprowadzona w Radzie państwa wykazała niezbicie, że senatorowie współczesnej Rosyi, należący co prawda prawie wyłącznie do wyższej biurokracyi zapatrują się na kwestyę polską niej więcej tak samo jak Szczegłowitow. Ani jeden z mówców nie zdobył się na jakieś głębsze ujęcie stosunków rosyjsko - polskich; wszyscy rozpływali się w beztreściwych deklamacyach o słowiańskiej solidarności i historycznem znaczeniu odezwy wielkiego księcia. Były to więc rozprawy martwe, które musiały tylko utwierdzić mocarstwa zachodnie w mniemaniu, że rząd obecny nie chce i nie potrafi kwestyi polskiej rozwiązać. Nic dziwnego, że Buchanan i Paleologue, którzy rozumieją doniosłość listopadowego manifestu, poruszyli potem wszystkie sprężyny, aby Stürmera obalić. Mieli oni jednak na myśli zgoła inne załatwienie przesilenia i spodziewali się, że po upadku Stürmera albo Sazonowa powróci do gabinetu, albo władza dostanie się w ręce „kadetów", t. j. stronnictwa, pozostającego pod bezpośrednim wpływem zachodniej polityki. Car jednak pod wpływem najbliższego otoczenia wolał pozostać przy starym systemie i postawił na czele rządu Trepowa, który podobno ma przekształcić gabinet według własnej myśli. Pierwszy ustąpił hr. Bobriński, minister rolnictwa, którego dymisyę można było przewidzieć natychmiast po zmianie prezesa gabinetu. Bobriński, b. generał - gubernator Galicyi, należy do nielicznej w Rosyi arystokracyi rodowej i widzi w Trepowie zawsze tylko dawnego policyanta. Ich zapatrywania polityczne i społeczne są zbyt rozbieżne, aby mogli razem pracować. Inni członkowie gabinetu należą do zawodowej biurokracyi z wyjątkiem Protopopowa, który znowu ma reprezentować żywioł parlamentarny i dlatego prawdopodobnie pozostanie na swem stanowisku. W każdym razie sytuacya wewnętrzna Rosyi jest tego rodzaju, że można tam oczekiwać daleko idących przeobrażeń.

Chorwaci o niepodległości Polski.

Serajewski „Hrvatski Dnevnik" zamieścił wstępny artykuł pod tytułem „Jeszcze Polska nie zginęła", świadczący o sympatyach bośniackich Chorwatów dla sprawy polskiej. Artykuł ten brzmi w dosłownym przekładzie:

„Więc powstałaś z grobu, stara męczennico sławna ojczyzno sławnych rycerzy, książąt i królów! Krew i jęk twoich synów przedarły się do niebios przed tron Tego, któremu dotąd wiernie służysz, który Cię po stuletniej próbie znów podźwignie do dawnej wysokości, jeżeli mu będziesz i nadal wierna.

„Zawołaj, ozdobo starej słowiańszczyzny, niech zadrży harda Europa, która o Tobie zapomniała, i niech się zatrzęsą niebiosa, które wzruszyły łzy Twoje. Zawołaj: „Sława Bogu na wysokości!" Bogu, do którego za Cię modlitwy wznoszą Twoi Piastowie, Twoi święci, błogosławieni i męczennicy.

„Nie zapomniał Wiedeń dawnego dobrodziejstwa, któreś mu wyświadczyła, ale zadość uczynił cichej prośbie, co się wzniosła z grobu Twojego Sobieskiego.

Sprawa polska w Rosyi.

W „Ruskich Wiedomostiach" wyrażają zdanie, że całą sprawę polską, o której w ostatnich dniach tak szeroko rozpisywała się prasa rosyjska bez różnicy kierunków i odcieni politycznych, obecnie uważać należy, już tylko jako epizod. Jako na epizod trzeba się na nią też zapatrywać i nie poświęcać jej więcej uwagi, niż koniecznie wypada i na ile ona zasługuje. Rosya ma do załatwienia inne o wiele ważniejsze problematy i nie może zajmować się sprawą polską obszerniej, aniżeli prasa zagraniczna.

Jaka będzie przyszłość wygnańców w Rosyi.

Organy rosyjskie poczynają poświęcać ponownie więcej niż dotąd uwagi sprawie uchodźczej. Zainteresowanie to pochodzi stąd, że wśród wygnańców narodowości i pochodzenia rosyjskiego dają zauważyć się oznaki szerzącej się epidemii. Ze względu na niebezpieczeństwo zachodzi potrzeba polepszenia bytu wysiedleńców wogóle, w tej liczbie i polskich, ukraińskich i litewskich.

Grupa Neuhardta a sprawa polska.

Grupa Neuhardta, jak podaje „Utro Rosii" — nie jest zadowolona z wystąpienia swego przywódcy w Radzie państwa w sprawie polskiej i postanowiła jakoby na jednem z najbliższych posiedzeń wystąpić z nowem oświadczeniem, w którem wypowie się jako zwolenniczka szerokiej autonomii zjednoczenia Królestwa Polskiego. Prawica Rady państwa aprobowała przemówienie Szczegłowitowa. Tylko Stiszińskij, ks. Golicyn - Murawin i Łykoszin uważali, że wystąpienie byłego ministra sprawiedliwości nie odpowiada wymaganiom chwili.

Mienszykow o Sienkiewiczu.

W prasie rosyjskiej spotykamy sporo notatek i artykułów o Sienkiewiczu. Z dużym artykułem z powodu śmierci naszego pisarza wystąpił w „Now. Wr.", Mienszykow. O Sienkiewiczu pisze on z rzadkim entuzyazmem. Żałuje bardzo, że nie może czytać jego utworów w oryginale. Ignorowanie Sienkiewicza byłoby ignoracyą. „Nie chcę — mówi Mienszykow — i nie miejsce mówić teraz o znaczeniu dzieł wielkiego powieściopisarza. Chcę tylko uczcić przez powstanie ten smutek światowy. Chociażby Polacy uważali siebie za sieroty na szerokim świecie, w te dni przekonają się, że Sienkiewicz jeszcze raz spokrewnił ich z wszystkimi narodami i szczególnie zbliżył do sąsiadów słowiańskich... O Polsce oczywiście niema co mówić: śmierć Sienkiewicza dla Niej jest nie tylko nieszczęściem narodowem, ale rzec można — historycznem, gdyż właśnie teraz o świtającej zorzy odrodzenia państwa polskiego, tak potrzebną byłaby obecność wielkiego pisarza".

Mienszykow twierdzi, że Sienkiewicz był dla Polaków tym, kim Tolstoj dla Rosyan, Göthe dla Niemców, Hugo dla Francuzów.

Sienkiewicza należy czytać i studyować nie tylko dla przyjemności i gimnastyki umysłowej. Pożytecznem jest czytanie jego razem z innymi najlepszymi przedstawicielami literatury i publicystyki polskiej po prostu dla zaznajomienia się z najbliższym naszym sąsiadem w Europie i Słowiańszczyźnie. Przecież w rzeczywistości ku naszemu wstydowi nie znamy Polski. Jak żyje, co myśli, co czuje ta słowiańska Atlantyda, która zatonęła i znowu wypływa, — wiemy nie wiele więcej o tem, niż o życiu mitycznej Atlantydy.

Wspominaszy o marzeniu Mickiewicza i Puszkina o tych czasach, gdy narody, zapomniawszy o kłótniach, połączą się w wielką rodzinę, jakby w przeciwstawieniu do cytaty o „morzu rosyjskiem" Szczegłowitowa, kończy Mienszykow: „Nad grobem wielkiego pisarza i patryoty polskiego pragnąłbym stosunków nie rodzinnych, lecz poprostu przyzwoitych między bratniemi plemionami".

Poseł czeski do polskiego koła w Petersburgu.

Koło polskie w Petersburgu otrzymało od posła czeskiego do parlamentu wiedeńskiego Düricha, przebywającego obecnie w Rosyi telegram następujący:

„Z głębokim smutkiem przeczytałem o nieocenionej stracie, którą poniósł naród polski przez śmierć wielkiego swojego syna Sienkiewicza i proszę przyjąć zapewnienia, że naród czeski odczuwa tę stratę, jak swoją własną, gdyż Sienkiewicz należał do pisarzów, najwięcej umiłowanych przez czytającą publiczność czeską, która widziała w nim najwybitniejszego przedstawiciela idealnego pojmowania Słowiańszczyzny. Pamięć o nim niech żyje wiecznie!

Dürich, poseł czeski.

Ograniczenie wolności przesiedlania się.

Rosyjski minister spraw wewnętrznych w celu powstrzymania przesiedlania się wygnańców z jednej gubernii do drugiej bez istotnej potrzeby wydał rozporządzenie, aby zaświadczenia na ulgowe przejazdy dla wygnańców wydawane były tylko w takich wypadkach, gdy udają się oni do innej gubernii w celu podjęcia pracy nad obroną państwową na roboty rolne i t. p.

Wieści z Rosyi.

Stürmer skompromitowany na zawsze.

„Nowoje Wremia" zamieszcza sprostowanie wszelkich pogłosek zagranicznych, donoszących, jakoby Stürmer miał otrzymać w najbliższej przyszłości nominacyę na jakieś wysokie i wpływowe stanowisko dyplomatyczne. Przeciwnie, Stürmera uważają obecnie w Rosyi za jednego z najbardziej skompromitowanych polityków, który utracił wszelkie dawniejsze wpływy. Udowodniono mu bowiem, że utrzymywał stosunki z kołami niepatryotycznemi i usposobionemi przeciw Rosyi. Nacyonaliści założyliby energiczny i stanowczy protest przeciw ewentualnemu mianowaniu byłego prezesa gabinetu ambasadorem Rosyi na ważniejszej jakiejś placówce.

Rosya pod finansową kuratelą Anglii.

„Frankf. Ztg." otrzymuje drogą na Sztokholm następujące informacye: Anglii i uczestniczącej w jej akcyi finansowej — Ameryce oddane zostały w zastaw nietylko bardzo wartościowe rosyjskie kopalnie platyny, lecz i naogół wszystkie kopalnie w górach Ałtaju i wschodniej Syberyi. Naciskowi Anglii przypisać należy i umowę w sprawie eksploatacyi bogactw leśnych Rosyi północnej.

Angielscy oficerowie i urzędnicy znaleźli się w charakterze nadzorczym w różnych instytucyach i bankach rosyjskich od Mińska po Władywostok, od Archangielska po Odesę; co więcej przejmują i kontrolę paszportów. W Torneo np. wykonywaną jest ona tylko dla formy przez rosyjskiego pułkownika, w gruncie rzeczy zaś — przez porucznika angielskiego.

Wwóz wszelkich towarów do Rosyi przez Szwecyę i Norwegię podlega wyłącznie kontroli i zezwoleniu poselstwa angielskiego w Sztokholmie.

O rehabilitacyę polityki Sazonowa?

„Riecz" dowiaduje się z kół dyplomatycznych, że nowy rosyjski minister spraw zagranicznych chce kontynuować politykę Sazonowa, którego kierunek ma być na całej linii zrehabilitowany. Oficyalna polityka zagraniczna Rosyi powinna rozwijać się w dalszym ciągu tam, gdzie Sazonow swego czasu ją zostawił. Kierunek Sazonowa uznają — według zapewnień „Rieczi" — teraz w Rosyi jako jedyny prawdziwie rosyjski i odpowiedni.

Rosya gniewa się na sojuszników.

„Ruskoje Słowo" wyraża żal z tego powodu, iż dyplomacya angielsko - francuska spróbowała wywierać na Rosyę w sprawie polskiej ponownie nacisk i że jest gotową uważać kwestyę polską za problemat nie wewnętrzno rosyjski, lecz ogólnie europejski i międzynarodowy. Pod tym względem Rosya nigdy podobno nie zgodzi się na stanowisko swych sojuszników, a w razie, gdyby dyplomacya sojusznicza obstawała przy swem obecnem stanowisku, sprawa polska mogłaby stać się przyczyną rozdźwięku w czwórporozumieniu.

Echa przesilenia ministeryalnego.

„Ruskija Wiedomosti" podkreślają, że kryzys ministeryalny w Rosyi nie przyszedł nieoczekiwanie, ale że już dawno zanosiło się w Petersburgu na wybuch przesilenia w łonie gabinetu, którego stanowisko było wogóle nader niepewne. Gabinet ten od początku posiadał charakter prowizoryczny i nie mógł utrzymać władzy na dłuższy okres czasu. W Rosyi wogóle od pewnego czasu robią „niepotrzebnie często eksperymenty z mianowaniem wciąż to nowych gabinetów, które zmieniają się nieraz bez konieczności rzeczowej". Utrzymywać, że Stürmer musiał podać się do dymisyi z powodu kwestyi polskiej, jest zdaniem wspomnianego wyżej organu, albo politycznem głupstwem albo też brakiem informacyi.

Dział ekonomiczny.

Różnica kursu.

W aktywach przedwojennych naszych banków i bankierów, nawet wzajemnych kredytów znajdujemy tak zwane rachunki „oncallowe", t. j. rachunki „na żądanie", do zwrotu, są to właściwie pożyczki zabezpieczone zwrotem listów ziemskich lub miejskich, pożyczek premiowych, papierów dywidendowych przemysłowych, finansowych, czasami nawet zastawem weksli, szczególniej dla osobistości wpływowych. Wyłączymy zastaw weksli, oprzyj na dobrej a często i złej wierze i woli i zastanówmy się nad przyszłością rachunków oncallowych.

Na ogół u nas nie są one zbyt duże, bo na giełdzie warszawskiej spekulacya nie przybrała zbyt wysokich rozmiarów, a gra koncentrowała się przeważnie na walory dywidendowe giełdy petersburskiej. W zasadzie każdy bankier pożyczał na papiery własne, lub swoich klientów w banku. Wojna spowodziła zamknięcie giełd i zanik kursów. U nas przemysł ustał, banki przestały płacić dywidendy i prywatne notowania wartości giełdowych spadły ogromnie, często o 50 i wyżej procent. Nawet listy zastawne uległy dość pokaźnej zniżce. W tych warunkach wszelkie rachunki banków i bankierów wykazywały dość znaczne niedobory; jeżeli nawet gdzie niegdzie, zaliczenia dawane na papiery, były tak niskie, że po obniżeniu kursów, pożyczki nie wykazywały różnicy w pewności zabezpieczenia, to jednakże prawie wszędzie zalegały procenty, które przez lata wojny doszły do wysokich rozmiarów.

Całą obroną tych rachunków jest nadzieja, iż po wojnie kursy wrócą do poprzedniej przedwojennej wysokości. Nadzieja bardzo zwodnicza, gdy pomyślimy ile czasu trzeba dla instytucyi akcyjnych, finansowych i przemysłowych do sanacyi i powrotu dawnej, zdaje się już niedościgniętej, rentowności.

Aczkolwiek nie zbyt duże są sumy rachunków oncallowych naszych banków, jednakże dochodzą one do kilkunastu milionów rubli, pomijając rachunki bieżące, tak zwane korespondentów, również nieraz papierami procentowymi i dywidendowymi zabezpieczone. Rodzi się zatem pytanie, czy dłużnik odpowiada sądownie za różnicę kursu, żądanie której — jak wiemy w Rosyi — jest w czasie wojny moratoryjne niedozwolone.

Odpowiedź znajdujemy w procesie typowym jaki rozstrzygnęły sądy niemieckie. Pewien bankier kupował dla swego klienta (nie kupca) papiery na giełdzie londyńskiej. Stosunek ten trwał dwa lata, aż klient został winien bankowi znaczniejszą sumę, którą pokrył wekslami własnymi, oddanymi potem dalej (redyskontowanymi) przez bankiera. W terminie weksli nie zapłacono, a wszystkie procesy przeciw wystawcy ze strony posiadaczy weksli zostały przegrane, gdyż przedmiot sporu — terminowa gra giełdowa — nie może być uznaną za dług, a więc i zobowiązanie wekslowe na tej podstawie nie ma racyi bytu i jest nieważne. Wystawca we wszystkich instancyach sądowych aż do najwyższej, otrzymał wyrok, że weksle jego, pokrywające dług różnicy kursowej, są bezwartościowe, a firmy, które go zaskarżyły i nadal egzekwowały z mocy weksli, zmuszone były zwrócić mu koszty i straty. Wtedy bankier, na podstawie swoich ksiąg handlowych, wystąpił o pokrycie różnic kursowych, jakie faktycznie przez niego wskutek stosunku z klientem poniesione zostały. Suma w ten sposób wykazana około M. 71000 nie została przyznaną przez sądy, a kasacyę odrzucono. Motywy najwyższej państwowej instancyi objaśniają, że żaden bank i bankier i w żadnej formie zobowiązań nie mają prawa żądać od swoich klientów, jako osób prywatnych, pokrycia różnic kursowych, bo obowiązuje paragraf 53-ci ustawy giełdowej, w której powiedziano, że należności z różnic kursowych mogą być przyznawane tylko wtedy, gdy tranzakcye zawierają pomiędzy sobą kupcy firmowi (zaregestrowani) i członkowie giełdy. Nawet wtedy — powiada wyrok — kiedy klient zastawiając u bankiera papiery już zgóry nie miał zamiaru płacić różnic kursowych, czyli działał jakby na szkodę bankiera, nie jest w danym razie — jako osoba prywatna — obowiązany do pokrycia dobrowolnie przyjętego długu, o ile sam płacić się wzdraga. Bankier powinien interesy giełdowe i oncallowe robić tylko z klientem majątkowo i towarzysko odpowiednim, który różnice sam bez sądu pokryje, bo sąd istoty gry giełdowej nie może uznać w formie długu normalnego. Rzeczą bankiera jest żądać od niepewnego klienta przed zawarciem interesu odpowiedniego ekwiwalentu na różnicę kursową i sprzedać walory lub towary, jeżeli suma staje się niedostateczną. Gra na czas, (przy niepokrytym długu), doliczanie procentów, przyjmowanie zobowiązań wekslowych, polis i t. d. na pokrycie, jest działaniem ujemnem, niegodnem stanowiska bankiera, jako kupca członka giełdy.

Rozumie się, iż § 53 ustawy giełdowej u nas nie obowiązuje. Każdy bank i bankier miał prawo, gdy pokrycie długu było niedostatecznem żądać dopłaty lub sprzedać papiery, gdy jednak tego, nie uczynił w skutek wojny i zawieszenia działalności giełd czyli wskutek „siły wyższej" rodzić się musi pytanie ważne: czy bank musi czekać ze swoim długiem i coraz więcej narastającymi procentami do końca wojny? Zapewne, że w interesie banku i klienta jest przeczekanie złych czasów, by za walory zastawione lub na giełdzie kupione otrzymać jak najwięcej. Lecz po wojnie znów pewien czas upłynąć musi, zanim kursy dojdą do przedwojennej wysokości a może nawet nigdy tego poziomu nie osiągną.

W rzadkich wypadkach jest zabezpieczenie gotówkowe, złożone przez klienta, tak duże, by starczyło na procenty i różnice kursowe. powstaną zatem liczne w tym kierunku procesy, na które wobec nieustalonej procedury u nas i przepisów prawnych pogląd sądu może być różnoraki i uszczuplać prawa albo bankiera, lub też klienta.

Rozumie się, iż trzeba ściśle zróżniczkować genezę powstania rachunków „oncallowych". Różnice kursowe powstałe wskutek operacyi terminowych, t. j. gry na zwyżkę lub zniżkę nie podlegają wyegzekwowaniu i nie mogą stanowić długu. Ale gra na zwyżkę lub znikżę jest trudną do wykazania osobie prywatnej, która zabezpiecza pożyczkę kupionymi na giełdzie walorami i sprzedaje wtedy, kiedy ta sprzedaż jest dla niej korzystna. Miarodajną w takim razie bywa postawa instytucyi otwierającej rachunek, t. j. ile ona pożyczka w stosunku procentowym do kursu danego papieru; jeżeli pożyczka jest bardzo wysoką, wtedy nieoględność i wina instytucyi, jest wyraźna i tem wyraźniejszą, gdy miała już możność sprzedaży niedopłaconych walorów, bez strat, a tego nie zrobiła. Rachunki „oncallowe", jak z samej nazwy wynika, muszą być szybko zrealizowane, gdy więc instytucya pozostawia niepokryty dostatecznie rachunek na lata całe, oczekując zwyżki i dopisując procenty, to wówczas również powinna ponosić konsekwencye tych nieprawidłowych licencyi.

Kwestyą sporną też być nie może, gdy ktoś pod zabezpieczenie papierów nawet listów zastawnych bierze, albo raczej otrzymuje od bankiera wysoką pożyczkę, np. 90 rubli na list 5% m. Warszawy, który spadł. Kto tu poniesie różnicę kursu i procenty? Klient, który uważa tranzakcyę za dokonaną i słyszeć nie chce (jeżeli się go znajdzie) o dopłacie, czy bankier, który za dużo i nieoględnie pożyczył, lub — jak wyżej wspomniałem — za długo czekał?

Wikła tą całą sprawę wojna, jej długość i niespodziany w początku wojny spadek kursów, który raptownie wykazał niedostateczne zabezpieczenie wziętej pożyczki już co do samego kapitału, bez procentów nawet.

Rachunki ogólne bieżące, zabezpieczone często papierami, w stosunku do firm bankowych, handlowych i t. p. powinny być bezwzględnie uważane za dług normalny, bo w danym razie gra już rolę kredyt. t. j. wiara do firmy, bez względu czy ona uprawiała operacye giełdowe lub nie.

Inaczej sprawę postawić należy w stosunku do osób prywatnych, grających na giełdzie i mających tę grę przez banki i bankiera ułatwioną.

Uważamy poruszoną sprawę za nader ważną i wypowiedzenie poglądu warszawskiego komitetu giełdowego za konieczne.

Vester.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 5 Grudnia.

Dziś na całej linii panowała bessa, przyczyny jednak tego zjawiska anormalnego trudno się doszukać; zdaniem naszem, upadek dzisiejszy jest chwilowy, wywołany przez kulisę i różnych pokątnych agentów. Usposobienie słabe. Obroty duże.

Papiery procent.	Żądano	posz.	Dopełn tranz.
6% Oblig m. Warszawy z r 1915	96.50	95.—	95,15
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	96.50	95.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4½%	93.—	92.-	92.50 92.25
Listy zast. Ziemsk. 4%	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5%	86,65	85.65	86.10
Listy zast. m. Warszawy 4½%	—,—	79.80	—.—
Renta	—,—	—,—	100.20
5% m Łodzi	80.30	—,—	—.—

Marki oddawano po 47.70, 47.60, 47.40.

Za korony żądano po 30.05, 29.955.

Giełda berlińska.

Berlin, 5 grudnia. Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej ujawniły tendencyę ogółem mocną lecz spokojną. Pożyczki niemieckie mocno. mocną, lecz spokojną. Pożyczki niemieckie mocno. poż. rosyjskie też mocno. Pieniądz na każde żądanie około 4½%. Dyskonto prywatne 4⅝% i niżej.

Berlin, 5 Grudnia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	5/XII	płac.	żąd.
Nowy-York	„	5.62	5.64
Holandya	„	235.75	236.25
Dania	„	161.—	161.50
Szwecya	„	168 75	169.25
Norwegia	„	164 25	164.75
Szwajcarya	„	113 ⅞	114.⅛
Austro-Węgry	„	66.45	66.55
Bułgarya	„	79 25	80.25

Z giełdy petersburskiej.

	28/11	26 11
4% renta państw.	80½	80⅛
5% pożyczka	89—	89 14
Poż. premj. I em.	1085	1[illegible]5
„ „ II em.	840	—.—
Akcye dr. żel. Kijów-Woroneż	795	795
„ „ „ Władykaukaskiej	2500	25 0
„ b-ku Azowsko-Dońskiego	665	665
„ „ Ros dla handlu zewn.	450	450
„ „ Syberyjskiego	732	732
„ „ Pet. Międzynar.	525	—.—
„ „ Pet. Dyskontowego	605	605
„ Twa Baku	933	—.—
„ „ B-ci Nobel	1485	1485
„ Zakł Briańskich	262	262
„ „ Hartmanna	258	258
„ „ Malcewa	418	418
„ „ Nikopol-Mariupol	281	281
„ „ Putiłowskich	131	131
„ „ Ros.-Bałtyckich	—.—	—.—
„ Tulskiej fabr naboi	777	777
„ Leńsk. przem. zł.	527	527

Giełda paryska.

PARYŻ	2/XII	1/XII
3% renta francuska	61.10	61 10
5% poż. francuska	87.95	87.90
3% poż ros z r 1895	53.75	54.05
5% „ „ z r. 1906	82.—	—.—
Banque de Paris	10 9.—	1063.—
Credit Lyonnais	1180.—	1190.—
Union Parisienne	645.—	—.—
Baku	1570 —	1570.—
Briańskie	425.—	426.—
Lianozow	—.—	312.—
Malcew	679.—	680.—
Nafta	—.—	—.—
Tulska fabr. nabojów	1305.—	1307.—
Lena Gold.	—.—	39.—
Goldfields	42.—	—.—

Giełda londyńska.

LONDYN,	30/XI	29/XI
2½% Konsole	54.⅝ex	55.⅜
5% poż. ros. z r 1906	—.—	81 ¼
4½ poż. ros. z r. 1909	—.—	—.—
Pierwsza ang. poż. woj.	83.7/16	83.⅜
Druga „ „ „	95.⅛	95.⅛
Goldfilds	1.9/16	1.9/16

Kursy dewiz.

Petersburg	27/11	25/11
10 f. szterl.	144.—	141.—
100 franków fr.	52 —	52.—
100 franków szwajc.	57.50	57.50
100 kor. szwedz.	85.50	85.50
100 kor. duńsk.	83.—	83.—
100 lirów	46.—	45.—
100 guld. holend.	124.50	124.50
1 dolar	3.20	3.20

Nowy York.	2|12	1|12
Czeki na Berlin (à v.)	66.½	67.¾
„ „ Paryż (à v.)	5.8475	5.85
„ „ Londyn (60 dn.)	4.7150	4.7150
„ „ „ telegraficz.	4.7635	4.7635

Amsterdam.	4|12	2|12
Czeki na Berlin	39 725	39.90
„ „ Wiedeń	25.40	25.175
„ „ Szwajcaryę	47. 0	47.425
„ „ Kopenhagę	6 .075	66.05
„ „ Sztokholm	70.05	69.85
„ „ Nowy York	—.—	—.—
„ „ Londyn	11.63	11.68
„ „ Paryż	42.025	42.05

Zurych.	2|12	2|12
Czeki na Berlin	83.70	84.20
„ „ Wiedeń	52.90	53.—
„ „ Amsterdam	210.90	211 4
„ „ Nowy York	5.16	5.16
„ „ Londyn	24.59	24. 0
„ „ Paryż	88.45	88.50
„ „ Medyolan	76.75	76.70

Wiedeń.	1|12	2|12
Banknoty markowe	150.35	149.25
Czeki na Amsterdam	355.50	351. —
„ „ Szwajcaryę	17[illegible].—	16[illegible].—
„ „ państwa Skandyw.	243.—	244.—
„ „ Sofię	120.50	119.25
„ „ Nowy York	8.48	8.40
Banknoty rublowe	300 —	300. —

Londyn.	30|11	28|11
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.845	11.855
„ „ „ krótkie	11.675	11.635
„ „ Paryż, 3 mies.	28.20	28.20
„ „ „ krótkie	27.80	27.80
„ „ Petersburg, krótkie	161.50	159.50

Paryż	28/11	27/11
Czeki na Londyn	27.79	27.79
„ „ Nowy York	5.8350	5.8350
„ „ Petersburg	172.50	174.50
„ „ Włochy	86.50	87.—
„ „ Szwajcaryę	113.—	113.—
„ „ Madryt	602.50	602.—
„ „ Amsterdam	234.—	235.—
„ „ Danię	156.50	153.50
„ „ Norwegię	1 0 —	160 —
„ „ Szwecyę	16 .50	165.50

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI C. ZAWIŁOWSKI.

OBWIESZCZENIE.

Na mocy § 4 ordynacyi wyborczej z dnia 4 listopada 1916 r., postanawiam podział m. Łodzi dla wyborów do Rady miejskiej na następujące okręgi wyborcze:

Okręg I.

Biuro wyborcze: ul. Zgierska nr. 96, na parterze. Łagiewnicka od nr. 48 do 108 i od nr. 53 do 59, Ciemna, Gęsia, Krzyżowa, Żabia, Żórawia (wszystkie numery), Stare Bałuty od nr. 2 do 4, Młynarska tylko nr. 58, Stefana, Marcina, Szopena, Kwiatkowska, Wspólna, Sadowa, Długa, Chmielna, Pawia, Trelenberga (wszystkie numery), Zgierska od nr. 65 do 121 i od nr. 96 do 170, Brajera, Wschodnia, Nowo-Pocztowa, Zielona, Cerecka, Profesorska Wązka, Szneja, Jasna, Toppera, Golza, Heislera, Kazimierza, Jana, Szpitalna, Dębowa, Złota (wszystkie numery), Hypoteczna od nr. 10 do końca, Srebrna, Ekierta, Łąkowa, Nowa, Prosta (wszystkie numery), Polna od nr. 14 do nr. 77, Ogrodowa (wszystkie numery).

Okręg II.

Biuro wyborcze: ul. Aleksandrowska nr. 39, na parterze. Aleksandrowska od nr. 26 do końca i od nr. 25 do końca, Bazarowa, Biała, Bicha, Bobowa, Borowa, Borysza, Ciemna (wszystkie numery), Drewnowska od nr. 23 do końca, Engla, Feliksa, Fajfra, Fiszera, Głucha, Golza, Graniczna, Grochowa, Grinberga, Grzybowa, Hypoteczna, Jakóba, Jeneralska. Jesionowa, Klinka, Klonowa, Leśna (wszystkie numery), Lutomierska od nr. 20 do końca i od nr. 19 do końca, Oficerska, Owsiana, Pawia, Piwna (wszystkie numery), Polna od nr. 32 do końca, Pryncypalna od nr. 2 do 32. Przy Aleksandrowska. Przy Kielbacha, Pszenna, Rajtera, Rybna, Sztarka, Szosa Aleksandrowska, Wolna, Wróbla, Zimmera, Żytnia (szystkie numery).

Okręg III.

Biuro wyborcze: ul. Zgierska nr. 39, na parterze. Zgierska od nr. 1 do 61, i od 10 do 94, Drewnowska od nr. 1 do 21, i od 2 do 16, Stary Rynek od nr. 12 do 15, Stodolniana od nr. 13 do 17 i od nr. 16 do 18, Lutomierska od nr. 1 do 17, i od nr. 2 do 18, Krótka (wszystkie numery), Aleksandrowska od nr. 1 do 23, i od 2 do 24, Bałucki Rynek Ceglana, Fajfra, Przy Fajfra, Kielbacha, Grosmana, Groszanka, Dolna, Kościelna, Plac Kościelny (wszystkie numery), Łagiewnicka od nr. 1 do 51, i od nr. 2 do 46, Wesoła Mickiewicza, Nowo-Zgierska, Szeroka (wszystkie numery).

Okręg IIIa.

Biuro wyborcze: ul. Brzezińska nr. 7, na parterze. Brzezińska od nr. 1 do 57, i od nr. 2 do 68, Młynarska od nr. 1 do 65, i od nr. 2 do 54, Franciszkańska od nr. 13 do końca, i od nr. 10 do końca, Zielona, Kielma, Chłodna, Źródlana (wszystkie numery), Smugowa wyłącznie nr. 1, Zawadzka (wszystkie numery), Dworska od nr. 1 do 47, i od nr. 2 do 32, Spacerna, Spacerowa, Wspólna, Niecała, Kr. Franciszkańska, Zofii, Lewo-Kielma, Przy Kielma, Stare Bałuty, Ogrodowa, Pieprzowa, Pałacowa, Aleksandryjska (wszystkie numery).

Okręg IV.

Biuro wyborcze: ul. Konstantynowska nr. 16, na parterze. Drewnowska od nr. 18 do nr. 102, Podrzeczna (wszystkie numery), Stodolniana od nr. 1 do 9, i od nr. 2 do 12, Zgierska nr. 2, 4, 8, Zachodnia od nr. 1 do 27, i od nr. 2 do 28, Nowomiejska, Nowy-Rynek, Ogrodowa, Konstantynowska (wszystkie numery), Długa od nr. 1 do 11, i od nr. 1 do 12, Szkolna, Cmentarna, Ekaterynburska (wszystkie numery).

d. c. n.

OBWIESZCZENIE

Gospodarz Tomasz Czołczyński z Kazimierza, gm. Babice, wybrany został i zatwierdzony sołtysem powyższej wsi.

Łódź, dnia 1 grudnia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
Loehrs.

OBWIESZCZENIE.

Na mocy rozporządzenia, dotyczącego administracyi przymusowej z dnia 10 lipca 1915 roku (Dziennik rozporządzeń dla General-Gubernatorstwa warszawskiego Nr. 12 cyf. 28), zarządziłem administracyę przymusową przedsiębiorstwem G. S. Ponisowskiego w Łodzi, Piotrkowska nr. 44. Administratorem mianowałem właściciela fabryki Wilh. Kulcke w Łodzi, Prezydyum Policyi.

Warszawa, 11 października 1916 r.
Szef Administracyi
przy General-Gubernatorstwie warszawskiem
w z.
podp. hr. v. Posadowsky.

ROZPORZĄDZENIE

dotyczące dopełnienia rozporządzenia z dn. 12 maja 1916 r. sprzedaży nafty (Nr. 113 w Dzienniku urzędowym Cesarsko-Niemieckich Władz w Warszawie, Nr. 9 dn. 20.5 1916 r., Nr. 90 w Dzienniku rozporządzeń dla General-Gubernatorstwa Warszawskiego, Nr. 35 z dn. 3.6 1916 r.).

Wydział surowców ma prawo do powierzenia detalicznej sprzedaży dostarczonej przez niego nafty urzędowym lub innym miejscom.

Warszawa, 31 października 1916 r.

Cesarsko-Niemieckie General - Gubernatorstwo Warszawskie.

Powyższe rozporządzenie podaję niniejszem do publicznej wiadomości. Wydział surowców przekazał handel dostarczanej przezeń nafty w obrębie łódzkiego Prezydyum Policyi II — wydziałowi tegoż Prezydyum Policyi: dalszy podział pomiędzy konsumentów uskutecznią magistraty i wójci gmin. **Handlarzom dla sprzedaży detalicznej nafta sprzedawaną być nie może. Przemysłowcom i nadal sprzedaż nafty pozostaje wzbroniona.** Wszelkie podane prośby o pozwolenie na handel naftą uważać należy za odrzucone; **oddzielnej odpowiedzi petenci nie otrzymają.**

Dla uniknięcia wysokich kar, stosownie do mojego rozporządzenia, dotyczącego cen maksymalnych z dnia 17 października 1916 r., naftę nie wolno sprzedawać drożej, jak po 50 kop. za litr — 2 funtom polskim.

Łódź, 20 listopada 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
Loehrs.

Wezwanie publiczne.

Akcyonaryusze Towarzystwa Akcyjnego „Skorochod", a mianowicie:

1. Pan dr. Wilhelm Schneider, profesor chemii w Jenie, Norisweg.
2. Pan dr. Bruno Schneider, obecnie adjutant w 21 pułku piech. obrony krajowej, II batalion 17 korpusu rezerwy 85, 3 dywizyi obrony krajowej.
3. Pan Paweł Bienge w Hildesheimie, Kaiser Friedrichstrasse.
4. Pani Mani Wollram, ur. Schneider, Erfurt, Reichardtstrasse.
5. Pani Emma Hermann, ur. Schneider, Erfurt, Steigerstrasse 40.
6. Pani Grete Meerbach, ur. Schneider, żona budowniczego rządowego, Erfurt, Rubienusstrasse.
7. Pani Selma Todt, ur. Schneider, żona urzędnika okręgowego, obecnie w Winduck, w Niemieckiej Afryce Południowej.
8. Pani kapitanowa Anni Spiess, ur. Schneider, Berlin, Nikolsburgerstr. 6.

Pełnomocnik sądowy: II Cesarsko Niemiecki komisaryat sprawiedliwości w Łodzi, skarżą Tow. Akc. mechanicznej fabryki obuwia „Skorochod" w Petersburgu, twierdząc, iż skarżący posiadają jak następuje: 1 liczbę 30, 2 liczbę 25, 3 liczbę 65, a 4 do 8 po 25 akcyj oskarżonego. Oskarżony za rok sprawozdawczy 1914 wypłacił dywidendy 100 rb. od akcyi, za rok 1915 — 120 rb.

Pretensye powodów wynoszą:

1 skarżącego		3000 + 3600 rb.
2 „		2500 + 3000 „
3 „		6500 + 7800 „
4 do 8 „	po	2500 + 3000 „

czyli ogółem 53900 rb.

Oskarżony nie dokonał wypłaty tych sum dywidendy.

Skarżący wnoszą o:

I. Zasądzenie oskarżonych na zapłacenie na rzecz powoda sub 1/6600 rb., na rzecz po woda sub 2/5500 rb., na rzecz powoda sub 3/14300 rb., na rzecz powoda sub 4/ do 8/5500 rb.

II. Ogłoszenie tymczasowej prawomocności wyroku do egzekucyi.

III. Nałożenie kosztów procesu na oskarżonych. Skarżący wzywają oskarżonego na ustne rozprawy sądowe przed II izbę cywilną Cesarsko-Niemieckiego sądu okręgowego w Łodzi, ul. Pańska 115, pokój 40, na dzień 16 stycznia 1917 r., na godz. 9 przed poł.

W celu publicznego zawiadomienia obwieszcza się niniejszy wyciąg z oskarżenia.

Łódź, d. 10 listopada 1916 r.

podp. Goller, sekretarz
Cesarsko-Niemieckiego sądu okręgowego.

Licytacya przymusowa.

W czwartek, dn. 7 grudnia r. b. sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:

1) o godz. 9 przed poł., ul. Piotrkowska 81: 1 kredens, 1 szafę do ubrań, 1 garnitur salonowy;
2) o godz, 10 przed poł., ul. Rozwadowska 6. 1 bufet, 1 chodnik, 1 lustro, 6 krzeseł i inne przedm.
3) o godz. 10 przed poł., Zielony Rynek 6: 1 bufet, 1 lustro, 1 szafę do ubrań, 1 szafę do bielizny i inne przedm;
4) o godz. 3 po poł., ul. Rozwadowska 18: 1 pianino, 1 bufet, 1 sofę, 1 szafę i inne przedm.;
5) o godz. 3 po poł., ul Piotrkowska 167: 1 (szpulmaszyna), 1) (trajbmaszyna):
6) o godz. 3 po poł., ul. Rozwadowska 13: pianino, 2 bufety, 1 sofę, 1 szafę i inne przedm.

3081—1 **Papke,**
Komisarz sądowy w Łodzi.

Licytacya przymusowa.

W czwartek dn. 7 grudnia r. b. sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:

1) o godz. 9 przed poł., przy ul. Skwerowej 7: 1 szafę, 1 zegar ścienny, 2 stoliki nocne, 1 lodownię, 1 sofę pluszową i inne przedmioty
2) o godz. 9½ przed poł., przy ul. Krótkiej 9, Piotrkowskiej 60 i Wschodniej 72: 1 kredens, 2 szafy do ubrań, 1 sofę, 2 bufety, 1 toaletkę i inne przedmioty;
3) o godz. 10 przed poł., przy ul. Widzewskiej 46, Cegielnianej 44, Widzewskiej 38 i Wschodniej 57: 5 bufetów, 1 mały bufet, 2 szafy do ubrań, 1 zegarek ze złotą dewizką, 2 lustra, 1 biurko, 3 duże szafy;
4) o godz. 10½ przed poł., przy ul. Cegielnianej 55 i Południowej 8: 1 futro lisie, 1 szafeczkę, 1 zegar ścienny, 7 rozmaitych lamp elektrycznych i inne przedmioty;
5) o godz. 11 przed poł., przy ul. Dzielnej 30: 1 kasę ogniotrwałą.

3082—1 **Maniewski**
Komisarz sądowy w Łodzi.

Licytacya przymusowa.

W czwartek dn. 7 grudnia r. b., sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:

1) o godz. 11 przed poł., ul. Mikołajewska 50: 3 umywalki;
2) o godz. 12 w poł., ul. Mikołajewska 71: 1 maszynę do szycia, 1 regulator, 2 szafy do ubrań, 1 sofę, 1 lustro, 1 kołdrę puszową, 1 pień rzeźnicki, 1 stół sklepowy z płytą marmurową, 1 skrzynię do mięsa, 1 futro męskie i inne przedm

3080—1 **Blazyczek,**
Komisarz sądowy w Łodzi.

Ogłoszenia drobne.

Nauka i wychowanie.

Niemka-nauczycielka doświadczona udziela literatury, gramatyki i ortografii, po cenach przystępnych. Oferty w „Godzinie" w Łodzi, pod „Nauczycielka". 2978—8

Posady i prace.

Poszukuję korepetycyi, oraz przysposabiam do wszystkich średnich zakładów naukowych. Oferty proszę składać w „Godzinie" pod lit. „S. S."

Do kantoru potrzebny chłopiec uczciwych rodziców Zgłaszać się do administracyi „Godziny Polski" w Łodzi.

Poszukuję panny do 2 chłopców (9 i 3 lat) na godziny popołudniowe. Adres: Wólczańska 62, m 6. 3076—1

Potrzebna służąca do pralni Łódź, Dzielna 22 3067—7

Potrzebna panna na wyjazd do pomocy w gospodarstwie i zaopiekowanie się dzieckiem Tylko z dobrymi referencyami. Oferty pod „L. B." w administracyi. 3055—3

Panienka z 1-o lub 2-ch klasowem wykształceniem, skromnych wymagań, potrzebna na wieś, do przygotowania dwojga dzieci do szkoły początkowej. Oferty pod „O. O" w administracyi niniejszego pisma. 3054—2

Młody 24-letni energiczny syn zamożnych rodziców, obecnie na posadzie biurowej, poszukuje z zamiłowania zajęcia w majątku ziemskim, jako hodowca, pomocnik administratora lub temu podobne. Łaskawe oferty w administracyi niniejszego pisma dla „Rolnika". 3074—3

Sprzedaż i kupno.

A. Meble z trzech pokoi sprzedam. Łódź, Spacerowa 37, m. 5, przy Andrzeja. 3047—2

Cygara tytunie i papierosy tanio. Dla handlujących rabat do 17 . Łódź, Piotrkowska 145, sklep tabaczny w podwórzu. 2867—10

Maszyny do szycia, używane najnowszego systemu, Singera i inne, tanio sprzedaję największy warsztat mechaniczny w Łodzi. Piotrkowska 69 w podwórzu, Perła. 2941—3

Najlepsze podarunki gwiazdkowe! Detaliczna sprzedaż **chustek wełnianych** po cenach fabrycznych, w składzie fabrycznym Widzewska 40 mieszk. 10, II piętro, front. **Ceny niskie, lecz stałe.** 2911—20

Krawiec damski z powodu kryzysu szyje elegancko kostyumy od mk. 10, palta od mk. 8, suknie od mk. 2. Szyje karakułowe żakiety, futra i przerabiam na najnowsze fasony. Pracownia E. Rudzkiej. Łódź, Piotrkowska 17, parter. 3042—2

Psa wyżła dwuletniego sprzedam niedrogo. Łódź, Nawrot 72, stróż wskaże. 3053—1

Doniesienia rozmaite.

A. A. Atrament Glińskiego poleca skład fabryczny Łódź, Mikołajewska 34.

Akuszerka Marya Kubicka przyjmuje, Łódź, Piotrkowska 157, m. 8. 2704—8

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223, m. 25. 2229—25

Konsulent prawny S. Szapiro, Łódź, Piotrkowska 26. Prośby do wszelkich władz. 3007—3

Najodpowiedniejsze podarki gwiazdkowe. Korzystajcie z okazyi z powodu likwidacyi interesu nabyć można różne resztki na męskie, damskie ubrania i okrycia, jak również różne barchany, chustki zimowe, wełniane wataliny i podszewki. Łódź, Widzewska № 40 m, 10, front II piętro na prawo. Ceny bardzo niskie lecz stałe. 2907—10

Nieruchomość małżonków Bergman, Łódź, Widzewska № 80a (obecnie firma Lipiński i Kędzierzawski) do wydzierżawienia od lipca w całości. Wiadomość: Torończyk, Pańska 77. 2774—6

Sporządzony nad majątkiem Abrama Poznersohna w Łodzi przy ul. Aleksandrowskiej 111 nadzór został zniesiony. Zaświadczenie sądu, wydane w tej sprawie dozorcy Aronowi Grynsteinowi w Łodzi przy ul. Średniej 11 zamieszkałemu zostało zaginione. 3079—1

Lokale.

Do wynajęcia w każdym czasie jeden lub dwa pokoje z meblami lub bez, wysoki parter, front, gaz wszelkie wygody, oddzielne wejście, tramwaj przed domem. Wiadomość: Łódź, Nowo-Targowa 20, m. 1, (róg Południowej). 2919—3

Dla osoby samotnej, pokój do odstąpienia przy rodzinie, ze światłem elektrycznem, z wygodami. Wiadomość w „Godzinie". Adres: ul. Cegielniana 87, m. 27, Edward Born, w oficynie na lewo. 3026—8

Zagubione dokumenty.

Dowód № 93135 Oddziału 2-go Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego, Pasaż Majera 11, zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 3058—1

Zaginęła legitymacya pracownika Józefa Miszkiewicza wydana z biura Tow. Łódzkich Tramwai Elektrycznych. 3063—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Maryanny Zaborowskiej. 3076—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Anieli Barczak. 3059—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gminie Dobra na imię Stanisława Nowackiego. 3048—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Marcina Adamczyka. 3011—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w gminie Chojny, na imię Józefa Mordaki. 2957—1